Nr 173. Kraków 30 Lipca — Czwartek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Sierpień złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Sierpień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 29 lipca.

Dwadzieścia lat ubiegło od owej pory obfitej w burzliwe i wstrząsające wypadki. Apatyczny rok 1868, którego zewnętrzny spokój źle ukrywa wewnętrzną niepewność mimo woli naprowadza na porównanie i zestawienie tych dwóch epok. Porównywając programata, dążności zapowiadane i zasady głoszone, nie jeden rys jednakowy odnaleźć się dziś daje tak żywo przeniesiony, jak gdyby doświadczenie, nie miało przystępu do umysłów, ani wywierało skutku na przekonania. Jakże jednak różny charakter jednej epoki od drugiej. Zasady wówczas główne błyszczały pyłem świeżości, acz próżne często i błędne, miały woń rozkwitu. Dziś spowszedniały, utraciły wdzięk i powszechną wiarę. Wówczas okalał świat, jakby mur despotyzmu wstrzymującego pochód ludzkości, nowe dążenia zdawały się rokować odrodzenie; z nieopatrznym zapałem rzucono się w wir i chaos zaburzeń jakby opierając się na podaniu, że świat z chaosu powstał. Z chaosu a może ze zniszczenia wyprowadzić chciano świat nowy. Utopia ta popartą jednak była wiarą w sprawę głoszoną, ogniem zapału, siłą rozgorączkowanych uczuć. Zaprzeczyć też nie można, że między temi dążeniami często błędnemi i wywrotnemi, prawie wszędzie przybranemi w formę burzącą i negracyjną, wiele mieściło się istotnych potrzeb ludzkości. Uczucie narodowe tak bardzo sponiewierane poprzedzającą epoką, nabierało nowego blasku. Chaos też i w tym był, że w równem pomięszaniu stanęło dobre ze złem, prawda z fałszem, rzetelne potrzeby i dążności ludów z utopiami marzycieli. Taki był mniej więcej charakter roku 1848; rok ten poruszył wiele spraw, nie przeprowadził żadnej; wstrząsnął podwalinami dawnej budowli świata politycznego, lecz nie postawił nic, na czemby można oprzeć nowy systemat.

Przez ciąg następnych dwudziestoletnich dziejów, jeśli w nader małej cząstce rzetelne te potrzeby ludów ziszczone zostały, to natomiast błędne pojęcia i kierunki, jakby wsiąknęły w całą atmosferę polityczną. Rządy mało gdzie pofolgowały twardych wędzideł ludom. Francya napoleońska jakże daleko wstecz poszła od Francyi Ludwika Filipa pod względem wolnościi parlamentaryzmu. Dawny metternichowsko-mikołajewski system w Europie ustąpił miejsca imperyalizmowi czy też cezaryzmowi. Cezaryzm ten z wszystkiemi niemal rysami charakterystycznemi starą Romę przypominającemi, zwłaszcza też z duchem zaborczym rozpostarł się równie dobrze wśród Niemiec, które w r. 1848 snuły takie marzenia, jak i we Włoszech wyzyskał rewolucyjne żywioły. Niebędziemy się zwracać na północ do najochydniejszego w dziejach całej ludzkości cezaryzmu; bo ironicznie powiedziećby można, że przewaga Rosyi jest miarą humanitarnych i liberalnych rezultatów naszego stulecia. Lecz trzymając się zestawienia zasad dwóch epok spotykamy nową polityczną zasadę, którejby się rok 1848 nie powstydził, zasadę powszechnego głosowania. Dość wskazać na wypadki, w których ona dotychczas była przeprowadzoną, aby się przekonać, że cezaryzm opiera się na wyzyskaniu wszystkich radykalnych dążności na rzecz absolutyzmu.

Nowe zasady roku 1848 pojawiają się co dnia w formie okólnika ministeryalnego lub noty dyplomatycznej. Nie zmieniły one swej natury, jak wówczas tak i dziś w wielkiej swej części niezgadzają się z istotnemi potrzebami narodów. Zmieniły tylko rolę: wówczas głoszone z ludowej trybuny, w plakatach rewolucyjnych stawiane, rzucane z poza barykad, miały charakter niewolnicy domagającej się wolności; dziś występują często w charakterze urzędowym, niemal powiedziećby można w mundur przybrane. Zmieniona rola daje im przywileje a odbiera urok, którym błyszczały.

Jeśli analogia lat 1848 i 1868 wyda się komu naciągniętą, to niezawodnie przyzna, że w Wiedniu nie brak na punktach styczności między temi dwiema epokami. Analogie wykazaćby tu można nietylko co do zasad i dążności, ale nawet co do osobistości, często tych samych co przed 20-laty, lubo na innem stanowisku. Lecz bo też w Wiedniu najpierw rozpoczął się ten proceder przeobrażenia, tam najpierw p. Bach wyszedłszy z ruchu ludowego stanął na czele ruchu, ale odmiennego, bo biurokratycznego i doprowadził go do szczytu. Jeśli dla Wiednia rok 1848, dziwny spór ludów monarchii rozrywających monarchię w różne kierunki stanowi ważną i pouczającą datę historyi austryackiej, to lata 1867—8 w dziwny sposób z tamtą epoką się spotykają. Rokoszanie owej epoki są niemal zdobywcami za naszych dni. Jeśli Węgrzy zwracali się z bronią w ręku ku Wiedniowi jako głównemu ognisku roztrzygającemu o stanie monarchii, dziś wśród pokojowej kampanii wszystko się zwraca do Pesztu, jako nowej stolicy. Nie jedyna to tylko analogia, sejm wiedeński w reorganizacyjnych próbach nieposzedł nigdy tak daleko, jak teraz Rada państwa. Jeśli sprawa słowiańska ulegała pod ten czas pewnemu zamętowi, to i dziś nie lepiej załatwiona. Rada państwa i ministerstwo parlamentarne nowej ery.... Lecz dosyć analogii — śliska to droga, równie łatwo uwodzi umysł, jak mało objaśnia.

Wielka różnica dwóch dat przytoczonych nie polega na kierunku i dążnościach, ale na szczerości przekonań i rączości do czynu. Czy się Europa uspokoiła na pewnych oparłszy się podstawach, czy uśmierzyła burżliwe żywioły nowemi środkami, czy zadowolniła potrzeby narodów? są to pytania, na które niepodobna zaspakajająco odpowiedzieć. Lecz straciła wiarę w czynniki ujemne, burzące— znużona przejściami, zniechęcona do reformatorów, jakby czekała iskry dobrej woli i dobrej wiary, która podniesie i pokieruje czy to stojących na czele życia politycznego, czy też społeczeństwu wskaże drogę.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 27 lipca.

⌗ Jak pokrótce wczoraj natrąciłem, na uczcie w strzelnicy obok innych mów dał się słyszeć także jeden z ministrów Dr Giskra. Mowy jego dają dziennikom liberalnym przedmiot do bardzo gorących rozbiorów, i o tyle rzeczywiście zasługują na baczenie, iż usiłowały powszechnemu zjazdowi strzeleckiemu, trzeciemu z kolei w Niemczech, który według programu komitetu centralnego miał być tylko uroczystością narodową, nadać cechę najwybitniej polityczną. Dr Giskra sławił naród niemiecki jako taki, a przy drugim toaście przeszedł na pole polityki wewnętrznej w Austryi. Słowa jego miały wpływ podpałki w umysłach podniesionych miejscem, okolicznością i biesiadą. Wypowiedział bowiem, że rząd nie myśli ustawać w zapasach z duchowieństwem. Czy atoli strzelnica i zgromadzenie, w którem większa część gości składała się z obcych i z protestantów, stosownem była miejscem do roztaczania kwestyj wewnętrznych i walki kościelnej, o tem przemilczę.

Skoro p. Minister spraw wewnętrznych mówił o polityce na strzelnicy, to i mnie wypada przejść od tej wzmianki o strzeleckiej biesiadzie i o strzelecko-politycznych mowach, do polityki wewnętrznej. A naprzód wrócić jeszcze raz muszę do moich doniesień o rokowaniach węgiersko-austryackich pod względem Galicyi; niesłusznie bowiem zarzucano mi z wielu stron błędne pojęcie rzeczy. Nie potrzebuję wykazywać, że w tem zapieraniu była tendencya. Nie wyrażę też zadziwienia, że jeden z dzienników lwowskich natychmiast mi zaprzeczył wprost od siebie, jakby wiedział o wszystkiem, co się gdzie w Austryi dzieje; lecz przytoczę, że między innemi *Morgenpost* napisała, że nie było żadnych „układów“ o przyłączenie, wcielenie Galicyi do Węgier, lecz tylko rozbierano pytanie: czy nie należy postawić Galicyę względem Węgier w takim samym stosunku, w jakim zostaje np. Kroacya. Pytam zaś: czy Kroacya nie jest wcieloną do Węgier? czy stosunek Kroacyi do Węgier nie ma podobieństwa z wcieleniem? Na co się zda wybiegliwe robić zaprzeczenia, skoro w gruncie rzeczy jest to samo, a wyrażenia nie zmieniają politycznego stosunku. Czy Kroacya przeto nie należy do Węgier, lecz do Austryi? Otóż muszę raz jeszcze zapewnić, że doniesienia moje w tym względzie były prawdziwe.

Obok deputacyi z Rady miejskiej Tryestu, która nadaremnie starała się oczernić przed ministrem Giskrą słowiańskich mieszkańców territoryum tamecznego, bawi tu inna jeszcze deputacya włoska, a mianowicie z Trydentu, składająca się z kilku radców municypalnych i burmistrza. Przybyła ona ze skargą na tameczną policyę, dla tego, że ta przerwała urzędownie prowadzoną licytacyę, skoro należytość przez nią osiągnięta, wystarczyła na zapłacenie kary. Rzecz się tak miała: Piekarz Cori, znany z swoich włoskich sympatyj, skazany był za wykroczenie polityczne na grzywny w ilości 100 złr. Ponieważ wzbraniał się złożyć kary, magistrat z polecenia władzy politycznej wystawił na sprzedaż publiczną 121 worków mąki, własnością jego będących. Gdy sprzedanych 20 worków wystarczyło już na zapłacenie grzywien, komisarz policyi żądał wstrzymania licytacyi, ale urzędnik magistratu kierujący licytacyą nie chciał na to zezwolić. Musiano użyć siły, aby odwieść od sprzedania wszystkiej mąki, albowiem piekarz Cori oświadczył, iż co zostanie mąki po zapłaceniu kary, niechaj to idzie na ubogich. Burmistrz przeto polecił sprzedać wszystką mąkę, a że mu się w to wdała władza policyjna, zrobił z tego sporu kwestyę prawa i żąda od p. Ministra pomocy przeciw podwładnym mu urzędnikom.

Według doniesień z Pesztu, nieulega wątpliwości, że projekt ustawy militarnej przyjdzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia w pełnej Izbie sejmu węgierskiego pod obrady.

Paryż 25 lipca.

δ. Gotówka bankowa podniosła się tego miesiąca o 14½ milionów. Każdy trzyma pieniądze i ani można myśleć o wzmożeniu się pracy publicznej. Zaczynają tu rozpuszczać odezwy komitetu centralnego, pisane w stylu rewolucyjnym a wykładające teoryą trybem p. Pyata. *Constitutionnel* ostrzega, że rewolucyjność nie zniknęła i że należy mieć się na baczności. W komitecie musi być ręka zagraniczna, a przynajmniej zagranica używa na swą korzyść obawy rewolucyonistów, aby Cesarz nie wzmocnił się szczęśliwą wojną. Opozycya republikancka jest mało liczna a kraj jest zachowawczym. Opozycya w Izbie wzmaga się jednak coraz bardziej. Onegdaj p. Picard zażądał zrzucenia z urzędu prefekta Haussmana. Wczoraj i dzisiaj, wszystkie opozycye złączyły się razem i uderzyły na rząd z okazyi spłaty pożyczek mexykańskich, zawartych pod wpływem i za gwarancyą Francyi. Do opozycyi przyłączyła się spekulacya pieniężna. Rząd, który był ofiarował wierzycielom 3 miliony, zgodził się na 4 miliony zaprojektowane przez komisyą. Opozycya nie poprzestała na tem i w różnych poprawkach domagała się 8 milionów. Po mowach pp. Berryera, Favra i Rouhera, Izba odrzuciła wczoraj poprawki opozycyi. Dziś przyjmie zapewne projekt komisyi i na tem skończy się nieszczęśliwa sprawa mexykańska.

Dla nie alarmowania konspiracyi pokojowej, Cesarz nie zwiedzi, jak zamierzył, Metz, Thionville i Nancy, i nie uda się do Tournay na manewra artyleryi belgijskiej. Mówią dziś, że Leopold II nie przybędzie do Plombières, ale natomiast napomykają, że marszałek Niel może się uda do Brukselli. Jakem był doniósł, traktat francusko-belgijski uważany jest za podpisany. Są jednak osoby, które utrzymują, że tak nie jest, i że dopiero p. Lagueronnière go zaproponuje.

Czy ruch bułgarski przygotowany na ziemi rumuńskiej jest wyskokiem lub początkiem powstania? Ajent rumuński nie umie odpowiedzieć kategorycznie na natarczywe pytania, które mu zadaje z tego powodu margr. Moustier. Dyplomacya rosyjska jest w wielkim ruchu.

Paryż czytał z zajęciem depeszę Usedoma złożoną przez jen. Lamarmora w parlamencie florenckim. Grubiaństwo jej wyrazów obraziło Włochy, ale jak wytłómaczyć tożsamość tłómaczeń jen. Menabrea i *Gaz. Krzyżowej?* Czy w tem jest sama tylko biegłość włoska, baczna zawsze i wymagalna względem Francyi? Tak tu sądzą. Włochy czują obelgę, ale kryją ją dla tego, że im potrzeba grozić przymierzem z Prusami.

Królowa Wiktorya zachowa najściślejsze incognito podczas swego przejazdu przez Francyę. W Paryżu zabawi krótko. Tylko Cesarzowa ją odwiedzi. Tak przynajmniej mówią. Pogłoska, że na żądanie Prus, królowa ma zaproponować kongres pokojowy, jest niedorzecznością.

L'Electeur skazany na 5000 fr. kary, przegrał w apelacyi. Aby odzyskać tę sumę, sprzedaje swe numera po 50 centymów.

Upały nie ustają. Dziś Cesarzowa była w Paryżu na radzie ministrów. Ks. Napoleon ma wrócić dopiero za tydzień. Nie wiadomo, gdzie obecnie się znajduje.

Petersburg 22 lipca.

Do wielu ułatwień nabywania dóbr polskich przez Moskali, przybyło jeszcze nowe towarzystwo ziemskie wzajemnego kredytu, które udziela na dobra pożyczek krótkoterminowych. Zatem oprócz pożyczek na roczne długoletnie spłaty, udzielają jeszcze pożyczek krótkich. Te ostatnie dochodzą do ⅓ wartości dóbr, a raczéj ⅓ rządowego ocenienia i są wypłacane w monecie brzęczącéj, a nie w papierach, co daje zysk na kursie. Zdaje się zatem, że pomimo zapewnień gazet rządowych ilość konkurentów jest bardzo nieznaczną, skoro wszelkiemi sposobami muszą ich ściągać.

Wiadomo powszechnie, jak znaczną ilość kolei budują obecnie w Rosyi; koncesye na te przedsięwzięcia dostają nieraz z i e m s t w a, to jest koleje budują się pod kierownictwem zgromadzeń gubernialnych i na ich koszt. Można więc sobie wyobrazić wrażenie, jakie tu zrobiło w całym świecie przemysłowym następne ogłoszenie. Niejaki Czech Bodry oświadcza, że wynalazł sposób budowania kolei z daleko mniejszym kosztem niż dotąd, a zapewnia, że dobroć drogi na tem nie straci. Pan Bodry jest nader przebiegły; pragnie bowiem swój wynalazek wyzyskać patryotycznemi oświadczeniami, iż dla tego tylko za granicą nie ogłasza nowego sposobu budowy dróg żelaznych; że pragnie, aby pobratymcze plemię, mające wielkie zadanie do spełnienia w Słowiańszczyźnie, mogło najpierwéj z niego korzystać. Innemi słowy, ma nadzieję, że w Rosyi, gdzie najmniéj kolei, wielka ich zachodzi potrzeba, a wielki panuje dziś zapał do tego rodzaju przedsięwzięć, potrafi sprzedać swój wynalazek pod najlepszemi warunkami. Ów mniemany patryotyzm słowiański nie uwłacza projektowi p. Bodrego, są jednak w samych ogłoszeniach pewne momenta, które go podają w wątpliwość. Dzieli p. Bodry drogi na cztery rodzaje. Do pierwszéj kategoryi zalicza drogi łączące główne punkta handlowe i te obiecuje budować o połowę taniéj a równie dobrze i pewnie, jak dotychczasowe. Jeżeli droga ma łączyć punkta uboczne z głównemi, koszta budowy mają być cztery razy niższe. Trzecią kategoryą stanowią drogi konne żelazne, które mają być 10 razy tańsze. Wreszcie czwarty rodzaj dróg ma się budować bez niwelacyi gruntów i przedstawiać tę dogodność, że dadzą się rozbierać i przenosić na inne miejsca. Wszystkie roboty mają się wyrabiać w kraju; jest więc jeszcze nowa zachęta do popierania projektu. Nakoniec p. Bodry oświadcza, że gotów prowadzić koléj żelazną przez krótką przestrzeń na próbę, nie żądając żadnego wynagrodzenia za pracę i owszem biorąc całą część rysunkową i biórową na swój koszt. Ponieważ w naszym przemysłowym wieku wszelki wynalazek jest prawdopodobny, nie byłoby więc niepodobieństwem, aby Bodry wynalazł te wszystkie rzeczy; gdy jednak doświadczenie uczy, iż odkrycia tego rodzaju żółwim postępują krokiem, trudno przypuścić, aby ten sam człowiek zrobił na raz tyle nowości, aby i taniość budowy odkrył i potrzebę niwelacyi gruntów usunąć potrafił. Obaczymy, czy kto się zdecyduje wyłożyć fundusz dla przekonania się o prawdziwości oświadczeń p. Bodrego. Ponieważ mówię o kolejach, opowiem zabawną bardzo wersyą o sile poruszającéj wagony. Po otwarciu kolei pomiędzy Woronežem i Kozłowem okoliczni włościanie zaczęli mówić, że zawsze to jakaś nadzwyczajna siła być musi poruszająca wozy bez pomocy bydlęcia. Chodziło tylko o przekonanie, czy to siła boska czy diabelska. W tym celu pewien chłop oświadczył się z gotowością zrobienia próby. Powiada on, będę stał na szynach, trzymając w ręku obraz Matki boskiéj, jeżeli wozy przejdą przezemnie i wpadną na obraz, to widać boska to siła, ale jeśli się nastraszą obrazu i uciekać zaczną, diabla to sprawa. Jak rzekli tak zrobili, poszli wszyscy na czyste pole i włościanin z obrazem Matki boskiéj stanął naprzeciw nadchodzącego pociągu. Obaczywszy to maszynista z daleka, zdołał jeszcze wstrzymać pociąg, zanim takowy zgniótł zabobonnego włościanina i od téj pory wiara w diabelską siłę pary utrwaliła się pomiędzy ciemnymi mieszkańcami okolic Woroneža.

Pożary zwracają na siebie coraz większą uwagę. Oprócz okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, Potapow wydał cyrkularz do gubernatorów i wszystkich władz miejscowych, aby zwracały uwagę na przyczyny takowych nieszczęść i zechciały go szczegółowo zawiadamiać tak o przypadkach pożarów, jako i powodach do nich; w ten bowiem tylko sposób, jak się wyraża, znając dobrze przyczyny, będzie można odpowiednie wynaleźć do zapobieżenia środki. Najlepszemi według nas środkami jest wpływanie na oświatę i umoral-

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z pierwszych lat XIX wieku.

Spisał Ludwik De Lavaux).*

Kreśliłem w pierwszej części wspomnienia z lat dziecięcych i chłopięcych, zbierałem obok siebie szkice z rodzinnego kółka, a mianowicie z osób wybitniejsze typy mających. Teraz się przedstawię w postaci dorosłego młodzieńca na nowym społeczeństwa świecie i w epoce nowych zdarzeń politycznych życie przepędzającego. Wprawdzie smak dzisiejszy nie lubi zwierzań egotycznych; ale wybaczcie mi panowie następcy (jeśli to pismo do was dojdzie), że ja odbywszy dość długą pielgrzymkę życia przywłaszczę sobie prawo podróżnych lądowych i morskich, którzy więcej o sobie niż o narodach przez siebie widzianych piszą i mało ciekawemi szczegółami o stopniach szerokości południowej i długości, nas zadawalniają: albo czemu nie mam naśladować niektórych romansistów i powieściarzy, którzy w każdych rozdziałach i nierozdziałach zwracają uwagę czytelników ostrzegając, że te wszystkie piękne rzeczy są kłamstwem, czyli grzeczniej mówiąc płodem ich wyobraźni. Czemu wreszcie przedstawiając wam ówczesne farsy światowe, w których byłem figurantem, nie mam się czasem bez maski pokazać za kulisą?..

Tak więc będę się szkicował nie zważając na wasze grymasy, wszakże oddać siebie samego wiernie, bardzo jest trudnem zadaniem, a dla wielu staje się niepodobnem, bo choć sumienie narysuje w oczach zyz, na czole plamę, na nosie brodawkę, to własna miłość swym pęzlem grzecznie te wady pokryje; oczom wyrazu, ustom korala, licom różanej barwy doda. A cóż z tąd za korzyść? — Oto porównywając sztukę z naturą osądzą niegrzeczni znawcy, że ten człowiek żywy mniej wart niż jego wizerunek na płótnie. Jednak na ten sromotny wyrok mało pamiętamy, i czy to pęzlem, czy piórem, ciało czy duszę malujemy, najchętniej się własnych oczu, własnego smaku i własnej miłości o sąd pytamy. Wszakże bądźmy tolerantami próżności, nie jest ona do rzędu główných grzechów policzona, ani dziesiątkiem przykazań wzbroniona, snać najświętszy Prawodawca zostawił tę nędzotkę słabym stworzeniom na uciechę. A nareszcie choćby biedny piszący radził się tak po przyjacielsku własnego przekonania (*Vulgo* sumienia) tego to niby arbitra spraw ludzkich, możeż poznać czy ten sędzia nie ma katarakty? i czy na oślep nie wyda fałszywego wyroku? Musiałby zasięgać zdania obcych i stosować się do ich różnych widzimisiów? ani nie radzę, bo zostałby chyba młynarzem albo osłem Lafontena.

Piszmy więc kroniki jak się nam udadzą, byle z dobrym zamiarem; chwytajmy pamięcią po drodze życia rozsypane zdarzenia własne i cudze, publiczne i prywatne, wielkie i małe, wesołe i smutne; sadźmy stokrótkę obok róży, myrty godowe obok cyprysów żałobnych, i zostawmy te ramoty następcom, niech sobie z nich wybierają podług nastroju swoich naczyń mózgowych.

Nim pójdę naprzód, muszę się cofnąć w tył i krótko powiedzieć, jak skończyłem szkoły i w jakim celu posłany byłem do Krakowa jeszcze za życia mojej babki, gdzie najprzód czasowo w roku 1803 przebywałem, a po jej śmierci stały pobyt aż do roku 1812 w nim sobie obrałem. Wybaczcie mi ten nieporządek w piśmie, wszakże go często i w życiu publicznem cierpieć musimy, mimo pleśnią czasu poważnej zasady, *ordo est anima rerum.* — Za to małe zboczenie wyznam wam prosto i szczerze moje nawet usterki; wszakże te nie na szkodę posłużyć mają czytającym; bo kto idąc przodem potknął się, ten ostrzegł dążących za nim o kamieniu, aby go uniknęli.

Skończywszy szkoły nie tak jak właściwie należało, ale tak jak mojej *sapientii* się zdawało, bo osądziłem, że nowo zaprowadzone przedmioty uwłaczały mojej retorskiej godności, — jakże mogłem zniżyć się do dziecinnego Komeniusza, *Nahmenbüchlein* i t. p.?

Porzuciłem więc ostatnią klasę gimnazyalną, żeby uniknąć obowiązku chodzenia na początkowe lekcye niemieckiego języka razem z żakami, a dla poduczenia się go co z grubsza, zgodziłem sobie docenta, który chodził do mnie na ćwiczenia się w tej mowie, pomijając gramatykę, której cierpieć nie mogłem, ani jej *der, die, dasów.*

Mój nauczyciel był galicyanin, młody chłopiec, jeden z tych, których teraz lwami (lions), a dawniej lampartami nazywano. Uczył mnie podług reguł fajkę palić, w billard grać, na bekasy i na słonki chodzić. Dla ćwiczenia zaś i ukształcenia serca, nosił mi romanse Floryana, tłomaczone po polsku, które z przykładną studyowałem pilnością. Tak zbogaciwszy moją pamięć teoryą miłości, uznał za konieczne, abym ją zastósował praktycznie do córki gospodarstwa domu, znajdując w niej powaby razem zebrane dumnej Hersylii, hożej Galatei i niewinnej a czułej Estelli, lubo rzeczywiście najwierniej wyobrażała Dulcyneję, swoją dużą czerwoną gębą a massywną talią. Ale że człowiek w latach pierwszej młodości najmniej bywa wybredny, recytowałem więc duszkiem miłosne frazesy jak z książki; śpiewałem jej nawet o turkawkach, i zdawało mi się czuć, że mi serce do niej grucha; brakowało tylko przeciwności i jakich nieszczęśliwych wypadków do rozdmuchania iskry, którаby sztucznie wydobyta pryskała i gasła w niezasaletrowanem jeszcze mojem sercu. Że jednak powziąłem już był kolosalny zamiar zostać dorosłym mężczyzną, wyrzekłem się piłki i przestałem koleżeństwa ze studentami; potrzeba było wejść już dalej w prawa i atrybucye dorosłym ludziom służące, między któremi z porządku rzeczy zajęcie się płcią piękną najpierwsze trzyma miejsce, do czego byłem już przez mego mentora jak należy usposobiony, bo wiedziałem, że kobieta jest rodzaju żeńskiego. Tak puściwszy się raz o własnej sile, szedłem w świat dalszy jak po stole, i byłbym był zabłąkał się na rozdrożu, gdyby w sam czas skuteczna nie nastąpiła przestroga.

Doniósł ktoś nieproszony mojej matce o tej praktyce romansowej, w skutek czego otrzymałem list następującej treści: „*Ty półmędrku, z cicha-puku! dopiero masz mech na brodzie, a śmiesz wdawać się w tak wczesne i nieprzyzwoite amory? — jak skoro masz tam bez nauk czas marnotrawić i głupstwa robić, wracaj natychmiast do domu*“. Wyrazy te znalazłem nieprzyzwoitemi do osoby dorosłej; chcąc zatem przekonać moją matkę, że nie broda ale głowa jest przybytkiem rozumu, odpisałem jej górnym stylem, jak człowiek wyżej ukształcony, rozwijając nowoczesne prawa wychowania młodzieży, jakiemi powinni rządzić się rodzice chcący ukształcić z niej dobrych mężów, dobrych ojców, dobrych obywateli, na chlubę i pożytek ojczyźnie, a mianowicie, jak powinni prowadzić ich łagodnością i pobłażaniem drobnych, młodemu wiekowi wrodzonych, a nawet potrzebnych wybryków (mówię potrzebnych, bo słabe piwo nie burzy) — jak mają być hojnemi w dostarczaniu na przyzwoite, a rozumie się wytworne pokazywanie się w świecie, podnosić w nich emulacyą i szlachetną dumę do przewyższenia innych, nie tak zaś, *jak to niektóre matki czynią,* ubliżać im nieprzyzwoitemi wyrazami i psuć w nich despotycznem postępowaniem honorowych uczuć zarody.

Wiele jeszcze pięknych rzeczy przy pomocy mego światłego mentora napisałem, a to z taką energią; że gdybym był naówczas miał ojca, który (jak słyszałem) lubił wymierzać co się komu należało; byłbym najzasłużeniej równie energiczne na kobiercu a może i bez kobierca odebrał napomnienie. — Wkrótce jednak poznałem i uczułem w sumieniu mojém całą nieprzyzwoitość mego postępku i czemprędzéj chcąc złagodzić boleść jaką sercu dobréj matki zuchwalstwem mojém sprawiłem, napisałem list błagalny przepraszając za uniesienie moje które w skutek oburzenia się na fałszywe oskarżenie mojej nieskażonej konduity nastąpiło, (bo tak przekonanie moje tłomaczy-

*) Pierwszą część wspomnień z XVIII wieku pomienionego Autora podaliśmy dawniej pod tytułem: Pamiętników Starca.

nienie ludu, oraz obszerny rozwój instytucyi ubezpieczeń od ognia, ale jeśli drugi z tych środków jest niepodobny dla ekonomicznej pozycyi naszych prowincyj, to do pierwszego moskiewscy cywilizatorowie są zupełnie niezdolni, gdy cała ich działalność jest zwrócona w kierunku wprost przeciwnym.

Wielką tu radość sprawiło, że *Gazeta Policyjna* wychodzić zaczęła w Warszawie we dwóch językach. Jakkolwiek nie pierwszy to pomysł, bo nie licząc *Dziennika Warszawskiego*, dziesięć gazet gubernialnych tak zwanych *Gubernialnych Wiedomości*, wychodzi w Królestwie Kongresowem tylko w rosyjskim języku. Uważają to jednak za ważny krok ku zruszczeniu kongresówki, i dla tego *Peterb. Wiedom.* z zapałem witają tę wiadomość. Gazeta wspomniona jest z pewnością najlepiej redagowaną ze wszystkich dzienników rosyjskich. Niemniej jednak jak inne pragnie zruszczenia Polski przedewszystkiem. Ma tylko tę jedną dobrą stronę, iż rozumie jak niedorzecznem jest ściganie polskości, które może nieraz ludność daleko bardziej rozdrażniać, niżeli do osiągnięcia celu potrzeba. Domaga się więc stałych praw dla naszych prowincyj, oburza się na pojedyncze niedorzeczne prześladowania, jak np. na obdzieranie krzyżów z ozdób itp. ale wyłączność praw dla nas pod względem nabywania dóbr, testowania, niedopuszczania na wyższe urzędy, uciemiężanie prawne religii katolickiej, lubo bez gwałtów, niedowolanie polskiego języka i zaprowadzanie rosyjskiego tak po szkołach, jak i we wszystkich instytucyach są w niej bezwzględnie dobre środki. Pragnie ona zatem legalnego despotyzmu nad Polską, zruszczenia jej koniecznie, ale bez widocznych gwałtów, bez jawnych oznak barbarzyństwa, coś niby po prusku. Pod pewnym względem jest zatem bardziej niebezpieczną niż dziennik Katkowa. Ten ostatni przypomina sobie te czasy, w których Polakom zapewniał, że Rosya tylko sięga po Bóg i Niemen; uważa zatem Kongresówkę za Polskę, dla tego chce właścicieli ziemskich przenieść z Litwy i Rusi do Kongresówki, obrusza się na rozdawanie dóbr rządowych w Królestwie; przeciwnie *Peterb. Wiedom.* poczytują całą Polskę za Rosyę, dla tego zruszczenie wszystkich naszych prowincyj liczą do obowiązków obywatelskich. Katkow jest gotów dokonać największych nadużyć, aby tylko zagłuszyć dźwięk mowy polskiej na Litwie i Rusi, wszystko co robi rząd w prowincyach zabranych, jest dla niego za mało, środki te uważa za słabe i żąda silniejszych; ale *Peterb. Wied.* pragnie legalnie zruszczyć nas, dając niby całej Polsce, jako przyszłość wielką, opiekę rosyjską i w niej kiedyś równość praw rosyjskich i postęp ekonomiczny. Możnaż wymyśleć gorsze naigrawanie się z ducha narodu!

Kraków 29 lipca. W dzienniku naszym z d. 26 lipca umieściliśmy list z Rzeszowskiego pod znakiem (D.S.), o potrzebie bezzwłocznego, za zebraniem się sejmu, ustanowienia Rad szkolnych powiatowych i miejscowych i objęcia przez nie czynności dotychczasowych władz bezpośrednich szkolnych. Korespondent poparł tę potrzebę tem zwłaszcza, że Rada szkolna krajowa powierzyła kwalifikowanie nauczycieli naczelnikom powiatowym, przez co dotychczasowe nadzory szkolne unieważniła nie ustanowiwszy nowych, a szkołę oddała pod nadzór władz administracyjnych. Korespondent obawia się, aby pod wpływem centralizacyjnego systemu, jaki się objawia w rządzie naczelnym, a czego dowodem ostatni okólnik ministra Hasnera, ścieśniający autonomię krajów koronnych pod względem oświecenia, nie wrócił się prąd germanizacyjny, pod którym tak szkoły cierpiały i od którego bronił je dawny nadzór bezpośredni duchowieństwa parafialnego. Wreszcie wyraża zadziwienie, czemu Rada szkolna krajowa pozbawiając duchowieństwo tego nadzoru, nie oddała szkół Radom powiatowym, zamiast urzędom powiatowym.

List ten, zwracający uwagę przyszłego Sejmu na ten ważny przedmiot, a oraz na potrzebę wpływu duchowieństwa na szkoły przez udział jego w Radach szkolnych, wywołał nazajutrz bardzo groźną odprawę w *Gaz. Narodowej*. Mieliśmy właśnie dziś wyjaśnić tę rzecz, dla poparcia naszego korespondenta i zbicia zarzutów „fałszu" tak szczodrze szafowanych przez *Gazetę Narodową*, gdy oto ona sama prostuje dziś siebie i odwołuje to co wczoraj napisała. Nie dla tryumfu naszego lub naszego korespondenta, lecz dla wyświecenia tej nader ważnej sprawy powtarzamy i zarzuty *Gazety Narodowej* i jej własne siebie samej sprostowanie, a pomijamy milczeniem i ton uszczypliwy i insynuacye.

I tak, d. 27 lipca napisała *Gazeta Narodowa*:

„Korespondent *Czasu* z Rzeszowskiego, donosi, że krajowa Rada szkolna poruczyła c. k. naczelnikom powiatowym kwalifikowanie nauczycieli, a odnośnie i c. k. namiestnikom. Oburzenie wielkie wyraża z tego powodu korespondent. A *Czas*, który wszystkie rozporządzenia Rady szkolnéj drukuje, wobec tego zarzutu żadnéj a żadnéj nie podniósł od siebie wątpliwości. Więc my wyręczyć go musimy. Pan D. S., widocznie ksiądz, coś zasłyszał, ale nie wywiedziawszy się dokładnie, dosnuł sobie resztę i hejże na Radę szkolną, a *Czas* widząc, iż to w obronie duchowieństwa pan D. S. czyni, drukuje te wszystkie fałsze. Po zawiadomieniu Rady szkolnéj przez konsystorze unickie, iż nie myślą wyczekiwać, dopokąd sejm krajowy ustawy o wyborach szkolnych nie uchwali, lecz natychmiast usuwają się od wszelkiego nadzoru szkół ludowych, Rada szkolna z konieczności musiała dla ludowych szkół unickich ustanowić tymczasowe nadzory, w miejsce duchownych. Prowizoryczne to rozporządzenie musiało oprzeć się na istniejących ustawach. Podług dawniejszéj *Schulverfassung*, do nadzoru szkolnego upoważnieni są naczelnicy władz politycznych. Według uchwalonéj w Radzie państwa świeżéj ustawy szkolnéj, również do nadzorów powiatowych wchodzić będą naczelnicy władz politycznych. Więc i Rada szkolna prowizorycznie członkiem komitetu nadzoru szkolnego mianować musiała każdomiejscowego naczelnika powiatu. Drugiego członka obiera każdy Wydział powiatowy z swego grona, a trzeciego ci dwaj członkowie wybierają z pomiędzy nauczycieli. Nie naczelnicy powiatowi kwalifikują więc teraz nauczycieli w szkołach unickich, lecz komitety z trzech osób złożone, do którego należą i naczelnicy powiatowi, również jak należeć będą, wedle obowiązujących ustaw, i do przyszłych komitetów nadzorczych. Niechże sobie pan D. S. przeczyta owo rozporządzenie Rady szkolnéj, odnoszące się jedynie do dwóch dyecezyj unickich, których przewodnicy sami usunęli się od nadzoru szkół ludowych, a przekona się, iż cały jego wywód, na mylnych oparty datach, jest niedorzeczny. Ale czyż *Czas* nie mógł się zastanowić jakiéj treści korespondecyę drukuje?"

D. 28 lipca, tak znów pisze *Gazeta Narodowa*:

„Wczoraj na tem miejscu odpowiedzieliśmy korespondentowi z Rzeszowskiego do *Czasu* na jego żale, iż Rada szkolna poruczyła naczelnikim powiatowym kwalifikowanie nauczycieli ludowych szkół, a odpowiedzieliśmy na podstawie uchwał Rady szkolnej, publikowanych w gazetach. Nie wiedzieliśmy, że istnieją rozporządzenia Rady szkolnej, których nie ogłoszono w wyciągach z protokołów. W dyecezyach unickich, gdzie duchowieństwo samo usunęło się od nadzoru szkół, ustanowione prowizoryczne nadzory szkolne mają między innemi zająć się i kwalifikacyą nauczycieli pod względem pedagogicznym, religijnym i moralnym. Ale ma istnieć okólnik Rady szkolnej do naczelników powiatowych, aby i w dyecezyach łacińskich, zniosłszy się z nadzorami miejscowemi, ułożyli kwalifikacyę nauczycieli pod względem moralnym. Podobnego okólnika zupełnie niepochwalamy. Zakrawa to coś na kwalifikacyę polityczną, skoro ją wyłącznie prawie polityczny urzędnik ma uskutecznić. Rada szkolna mogła wyczekać co do łacińskich dyecezyj, nieusuwających się od nadzoru szkolnego, aż do chwili, gdy sejm uchwali specyalną ustawę o nadzorach szkolnych,— a jeżeli już Radzie szkolnej koniecznie chodziło o to, aby mieć kwalifikacyę nauczycieli nietylko od miejscowych duchownych nadzorów szkolnych, to mogła ku temu celowi takie same komitety prowizoryczne pourządzać, jak w unickich dyecezyach i szkołach. Widocznie politycznym urzędnikom rzeczy tej oddawać nie należało. Zastrzeżenie, iż tę kwalifikacyę układać mają za zniesieniem się z duchownemi nadzorami, nie zmienia postaci rzeczy."

Wiedeń 29 lipca. Gdyby nie ów zjazd strzelców niemieckich, musielibyśmy może zamknąć niniejszą rubrykę w dzienniku, taką stagnacyę w sprawach austryackich sprowadził ów miesiąc żniwa na wszelkich łanach, tylko nie na błoniu polityki. Staje jednak pytanie czy właśnie z powodu zjazdu strzelców niemieckich w Wiedniu i hałaśliwych, lecz czczych przemów mianych na ucztach nie wypadałoby nad niemi przejść do porządku dziennego, tak mało dla nas mogą one mieć znaczenia. W każdym razie wbrew dziennikom wiedeńskim przepełnionym sprawozdaniami, ograniczymy się jedynie na pobieżnéj relacyi.

Pierwszy dzień zjazdu strzelców po owéj uczcie, o któréj wczoraj donosiliśmy, zakończył się pochodem z pochodniami po Praterze przy muzyce wojskowéj. Późno w noc Prater był jeszcze zapełniony, na stołach i ławkach urządzono prowizoryczne mownice i liczne formowały się grupy w koło mowców *minorum gentium*, którym brakło sposobności przemawiania przy uczcie. Odbyt piwa był niezmierny, jak sobie to łatwo wystawić można, pomimo, że gościnni gospodarze piwiarni podnieśli cenę kufla piwa z 12 na 15 centów. Szczegół ten nie jest bez doniosłości politycznéj i narodowéj, skoro sobie przypomnimy, że wiele narodowych rozruchów mianowicie w Bawaryi wywołanych bywało podwyższeniem ceny piwa.

Nazajutrz o godzinie 1szej drugi bankiet w sali strzelniczej. Pierwszy zabrał głos profesor Eckhardt na cześć konkordatu ludów walczących za wolność. Dr Kaiser z Szwajcaryi wniósł toast Austryi i jej Rady państwa. Löschmana z Offenbachu miłości niemieckich szczepów do wspólnej ojczyzny. Nie ma Austryaka, ani Prusaka tylko całe Niemcy wielkie i świetne. Niech żyje przyszłość Niemiec! Następnie przemówił Fryderyk Reitscht z Czech, którego mowa miasto być okrytą brzmiącymi oklaskami, jak jego poprzedników wzbudziła wielkie oznaki niezadowolenia i wywołała zaburzenie w zgromadzeniu. Znaczenie tego przemówienia tem bardziej rozciekawia, że żaden z dzienników wiedeńskich jej niepodał niechcąc psuć harmonijnego przebiegu uczty przeciwnem wystąpieniem. Inni strzelcy niemieccy z Czech zaczęli protestować, oświadczając, że Reitscht przemawia w swojem własnem imieniu, a że oni niepodzielają ducha tej mowy.

Przykre wrażenie wzbudzone tym niezgodnym głosem wynagrodzonem następnie zostało jeszcze licznemi toastami i wznoszącemi się okrzykami ilekroć była mowa o wielkiej niemieckiej ojczyznie i jedności.

Po ukończonej uczcie strzelanie do celu się rozpoczęło, a mimo tylu toastów spełnionych niejednokrotnie celne strzały ugodziły w tarczę, gdyż podają dzienniki szereg nazwisk strzelców, którzy zdobyli nagrodę.

Studenci wiedeńscy czynią wielkie przygotowania owacyi na cześć strzelców niemieckich. *Nowa Presse*, którą uczcił pochód strzelców przechodząc koło jej redakcyi okrzykiem na jej cześć — na wstępie dziennika dziękując za ten zaszczyt, przypisuje go nie zasługom swoim ale zasadom, które przedstawia i które w ten sposób stwierdzić chciano.

— Tymczasem w Peszcie uchwalają dalej ustawy podatkowe, i kiedy Wiedeń zabawia się w uroczystości strzelców, Peszt przygotowuje w wydziale wojskowym sprawę oddzielnej armii narodowej. Pewniejszy to podobno środek obrony niż uroczystości strzelców.

W rozprawach szczegółowych izba niższa przyjęła resztujące paragrafy ustawy o podatku dochodowym. Na wniosek komisyi dziesięciu tyczący się zachowania *dyrektora causarum* w śledztwie Böszermenyiego izba po długich rozprawach rozstrzygnęła, aby śledztwa niezawieszać. Referat sekcyi dziesięciu o ustawie wojkowej odczytano w izbie.

N. Pan powrócił z obozu pod Bruck, a Fmz. baron Raming tamże się udał.

W Czechach namiestnik rozpisał dwanaście nowych wyborów w miejsce posłów, którzy złożyli mandaty. Wybory te przypadają w kuryach większej własności i fideikomisów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Dochodzi nas wiadomość, że z inicyatywy prezesów Rad powiatowych hr. Kazimierza Starzeńskiego, hr. Adama Potockiego, Stanisława Mieroszowskiego i Erazma Niedzielskiego, odbyć się ma d. 31 w piątek w Krakowie prywatna konferencya kilkunastu bliższych prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych dla rozebrania i bliższego wyświecenia ważniejszych kwestyj należących do właściwego zakresu działania powiatowego, w których zgodność postępowania okazuje się z każdym dniem potrzebniejszą. Zjazd jest oznaczony na piątek wieczór, a narady rozpoczną się w sobotę rano w domu hr. Potockiego, dogodną po temu przedstawiającym miejscowość.

— Z zamknięciem roku szkolnego w Instytucie Technicznym w Krakowie, następujące wymieniamy postępy uczniów:

Kurs Iszy.

Na nagrodę zasłużyli:

1. Rzeszotko Franciszek, 2. Piasecki Feliks, 3. Wimmer Władysław, 4. Kołodziej Rudolf, 5. Letanche Karol.

Na pochwałę:

6. Zabawski Emilian, 7. Navratil Arnold, 8. Rosenzweig Henryk, 9. Sierosławski Stanisław, 10. Wysocki Antoni.

Iszą klasę otrzymali:

1. Dolański Stanisław, 2. Wichliński Tadeusz, 3. Wajdeczka Stanisław, 4. Wysocki Józef, 5. Zieliński Zygmunt, 6. Rybacki Józef, 7. Nitribitt Aleksander, 8. Zieliński Stanisław, 9. Polanka Karol, 10. Pindelski Piotr, 11. Zieliński Józef, 12. Masłowski Teofil, 13. Molędowski Jan, 14. Popiel Michał, 15. Kurnikowski Władysław, 16. Gałdeński Zygmunt, 17. Schally Roman, 18. Aftner Jerzy, 19. Wysocki Wacław, 20. Najbor Józef, 21. Warzeszkiewicz Jan, 22. Wędrychowski Wiktor, 23. Kurowski Józef, 24. Studeny Leopold, 25. Goldman Leopold, 26. Niżyński Franciszek, 27. Mikuciński Jan, 28. Stojowski Jan Kanty, 29. Krasuski Maryan, 30. Jugendfein Stanisław, 31. Groblewski Władysław, 32. Kwiatkowski Henryk, 33. Cypcer Jan, 34. Żeglikowski Teofil.

Wpisanych było 78, poprawić mają po wakacyach 14, nieotrzymało promocyi 7, opuściło szkołę 13.

Kurs IIgi.

Na nagrodę zasłużyli:

1. Stwiertnia Paweł, 2. Rudnicki Władysław, 3. Czyżewski Józef.

Na pochwałę:

4. Teysler Edward, 5. Beksiński Władysław, 6. Palusiński Franciszek, 7. Biasion Alfred, 8. Adamski Józef, 9. Mięsopust Antoni.

Iszą klasę otrzymali:

1. Wesołowski Adolf, 2. Goliński Adam, 3. Mostowski Teodor, 4. Żychoń Stanisław, 5. Święcicki Jan, 6. Salinger Walery, 7. Młodecki Aleksander, 8. Siermontowski Stefan, 9. Plinkiewicz Stanisław, 10. Niewiadomski Mieczysław, 11. Kotrubski Jan, 12. Styliński Władysław, 13. Dangel Tomasz, 14. Pietsch Edward, 15. Gelert Józef, 16. Bauer Konstanty, 17. Klein Józef, 18. Konopka Andrzej, 19. Stattler Ludwik, 20. Dettloff Adam, 21. Meisner Tytus, 22. Glatmann Feliks, 23. Kacicki Hipolit, 24. Katerla Eugieniusz, 25. Reyski Wacław, 26. Angelus Kamil, 27. Bogusz Antoni, 28. Wierzbowski Stanisław, 29. Młodecki Henryk, 30. Żabiński Stanisław, 31. Barański Jan, 32. Walter Stanisław, 33. Kulesiński Stanisław, 34. Daun Alfons, 35. Wiśniewski Stefan, 36. Nurkowski Aleksander.

Wpisanych było 60, poprawić mają po wakacyach 10, nieotrzymało promocyi 5.

Do oddziału technicznego wpisanych było 188, do szkoły sztuk pięknych 53, do oddziału buchalteryi 21, do szkoły muzycznéj 56.

— Dziś odbyła się w tutejszym uniwersytecie promocya na stopień doktorów medycyny, pp. Ignacego Jendla z Zaleszczyk i Aleksandra Zarewicza z Sambora.

— P. Ludwik Goldmann rodem z Rzeszowa otrzymał d. 24 lipca w Uniwersytecie Jagiellońskim po odbyciu dysputy publicznéj stopień doktora praw.

— Donoszą nam z Krzeszowic i Oświęcima o przyjęciu na stacyach kolei Nuncyusza w jego przejeździe z powrotem. W Krzeszowicach proboszcz miejscowy witał Legata apostolskiego wraz z licznie zgromadzonymi parafianami. Cała rodzina hrabstwa Potockich znajdowała się na dworcu, i kiedy Adam hr. Potocki witał przejeżdżającego chlebem i solą, córka jego i obecne damy ofiarowały kwiaty. W Oświęcimie niezmierne tłumy ludu pod przewodnictwem duchowieństwa zalegały cały plac przed dworcem. Kiedy Nuncyusz udzielał błogosławieństwa, rzucił się lud na kolana, a przeciągłe okrzyki na cześć Ojca śgo i jego wysłannika wznosiły się bez przerwy. Takie było pożegnanie, jakie ziemia nasza składała reprezentantowi Papieża od dwóch wieków tu nieobecnemu. Po przejeździe granicy galicyjskiej nikt już nie witał Nuncyusza; na stacyi w Oderbergu nawet miejscowy nie znajdował się proboszcz.

— P. Franciszek Smolka jako przewodniczący Wydziału Towarzystwa narodowo demokratycznego we Lwowie, nadsyła nam program zgromadzenia ludu zwołanego na dzień 2 sierpnia we Lwowie w celu powzięcia uchwał co do obchodu odsłonięcia d. 16 sierpnia pomnika postawionego nad jeziorem Zürichskiem w Rapperswyll na uczczenie Konfederacyi barskiej. Nie podajemy tu w całości tego programu zgromadzenia lwowskiego, większa część bowiem jego tyczy się urządzenia miejscowego, więc przytoczymy to tylko, co ma styczność z celami zebrania. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę o 5ej w ogrodzie pojezuickim, jeśli pogoda posłuży. „Dla niewiast i dzieci wyznaczone będą osobne miejsca" — powiada program, z czego wnosićby można, że kobiety i dzieci nie będą miały prawa zabierania głosu i głosowania. Jeżeli zaś nie wolno im mówić i głosować, więc mają być tylko widzami i słuchaczami. W Anglii nie bywają na meetingach kobiety i dzieci. Dalej mówi program, że głos zabierają mówcy w kolei zapisania się u przewodniczącego, a mówić mają tylko z mównicy. Wystawione będą listy do zapisywania się ze składkami na koszta zebrania się zgromadzenia, koszta podróży delegatów do Szwajcaryi i dla przyłożenia się do kosztów pomnika. Przewodniczący Tow. demokr. będzie oraz przewodniczącym zgromadzenia, i on daje i odbiera głos, poddaje wnioski pod uchwałę, rozstrzyga o większości głosów, zamyka zgromadzenie i przestrzega porządku. Zgromadzenie zajmować się będzie tylko wnioskami, które mu będą przedłożone przez przewodniczącego, a temi są: 1) wysłać na obchód wzmiankowany do Rapperswyll 12tu delegatów ze Lwowa; 2) wezwać i wybrać (*sic*) obywateli wiejskich, jako delegatów kraju; 3) wezwać cały kraj, aby wraz z delegatami spieszono na obchód rzeczony dla nadania mu większej świetności; 4) wezwać miasta inne do podobnego postąpienia i przyjęcia uchwał zgromadzenia lwowskiego; 5) wezwać cały kraj do składek na cele wyżej wskazane.

Równocześnie z otrzymanem przez nas ze Lwowa uwiadomieniem powyższem, donoszą dzienniki lwowskie o zakazie policyjnym zgromadzenia, przeciw czemu komitet Tow. demokr. zaniósł apelacyę.

— Przed czterdziestoma laty panowała w Europie mania szybkobiegaczy. We wszystkich miastach większych popisywano się rączością nóg, lecz z czasem to ustało nie z powodu licznych satyr i karykatur, jakie się wszędzie pojawiły, a i w Warszawie wychodziły — dziś do rzadkości bibliograficznych one należą — lecz że widowiska tego rodzaju spowszedniały. Szybkobiegacze walczyli o lepszeż z wierzchowcami; wyścigi konne utrzymały się, piesze czyli ludzkie zapomniane przez pół blisko wieku, na nowo wchodzą w modę. Nie są one jednak jak na igrzyskach greckich popisami młodzieży, lecz widowiskami płatnemi. Niedawno biegał w Warszawie p. Antoni Cherry, a teraz przybył do Krakowa i zamierza odbyć w niedzielę bieg 5 ćwierci mili w ciągu 30 minut na błoniach, za tak zwanym „spalonym mostem", to jest na drodze ku Woli Justowskiej.

— D. 27 lipca umarł w Dąbrówce polskiéj pod Sanokiem Jan Tchórznicki właściciel tego majątku, przeżywszy lat 90.

— Rada gminna miasta Mielca postanowiła dla rozwinięcia i podniesienia miejscowéj szkoły trywialnéj przybudować jedną jeszcze izbę do domu szkolnego, podwyższyć płacę nauczyciela pobierającego złr. 153 c. 27 o 50 złr. i utrzymywać pomocnika nauczycielskiego z płacą 200 złr.

— D. 23 lipca rozstrzelano w Tarnopolu żołnierza Jana K. z 13go pułku ułanów imienia hrabiego Trani. Z powodu zbiegostwa w tym pułku, ogłoszono sąd doraźny. Wkrótce potem Jan K. lękając się kary za kradzież, któréj się dopuścił, a która się wydała, zbiegł z kwatery swojéj w Zagrobeli o milę do wsi Iwanówki. Znaleziono go tam jednak w stodole u chłopa i odpowiednio do przepisów sądu doraźnego skazano na rozstrzelanie. O godz. 9éj rano spełniono wyrok w obecności całego pułku ustawionego w czworobok. Wieczorem pogrzebano zwłoki na miejscu spełnienia wyroku.

— D. 4. b. m. w Bratyszowie w pow. tłumackim, spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi i budynki gospodarskie drugiego włościanina, ogień miał powstać przez nieostrożność, szkoda 187 złr.; tegoż dnia w Kamionce wołoskiej w pow. rawskim 3 domy włościańskie z budynkami gospodarskiemi, skutkiem nieostrożności, szkoda 1000 złr.; d. 9 b. m. w Krzewicy w tymże powiecie szopa, a d. 13 b. m. w Michałówce także w powiecie rawskim stodoła włościańska od pioruna; d 20 b. m. w Woli Jakubowej w pow. drohobyckim, dom włościański z budynkami gospodarskiemi skutkiem nieostrożności, szkoda 332 złr.; d. 21 b. m. w Suchorzowie w pow. tarnobrzeskim skutkiem nieostrożności 12 domów włościańskich z budynkami gospodarskiemi, szkoda 4943 złr.; d. 24 b. m. w nocy w Lackiej Woli w pow. mościckim 3 zagrody włościańskie od pioruna.

— D. 25 czerwca zgorzało prawie ze szczętem miasteczko Tryszki w powiecie Szawelskim gubernii Kowieńskiéj. Zgorzało przy tem wiele bydła i ruchomości.

— D. 20 b. m. grad nawiedził powtórnie wsie Laskowce, Kulczyce i Wierzbowiec w pow. czortkowskim. W nocy z 24 na 25 była gwałtowna burza w Mościskach i okolicy.

— Dzień 28 lipca pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 20°,2 od + 8°4 R. Wiatr południowo-zachodni słaby przeszedł na północno-wschodni. Barometr ciągle zwolna opada i wskazywał dnia 29 lipca o godzinie 6éj rano już tylko 327''',59, termometr zaś + 13°,0 R.

— We czwartek dnia 30 lipca, Śgo Abdona męczennika, Śtéj Senny i Śtéj Julity męczenniczek.

Sprawy sądowe.

(Dokończenie).

(*Proces Engla o oszustwo*). Gross i Sonleitner biegli w sztuce budownictwa następnie pytani orzekli, że nie zdarzyło im się napotkać, aby kontrakty i układy gdziekolwiek w ten sposób zawierano, jak to znaleźli przy przedłożonych im tutaj dokumentach. W takowych jest tylko mowa o ugodzie pauszalnej, pominięto zaś szczegółowo cyframi wykazać, że ogólnie zanotowana suma jest prawdziwą i nieopiera się nic fikcyi. Dalej utrzymują, że nie jest to zwyczajem, aby przedsiębiorcy robili architektom prezenta, a co właśnie przy budowie tego pałacu częściej się powtarzało. Koszta samej budowy gmachu narachowane w sumie 904.394 złr., są nadzwyczaj wysokie, wypada tu bowiem w przecięciu na jeden sążeń kwadratowy niepraktykowana cyfra 1500 złr.

Jakób Fellner, który miał oddane sobie roboty ciesielskie, zeznaje, że z architektem Winderem załatwiał wszystkie interesa, który mu w ogóle około 10.000 mniej wypłacił, niż na to ugoda zawarta pozwalała. W księgach Fellnera spostrzeżono to samo, co praktykowało się już raz w księdze Rama; — poprawki tu poczynione miały na celu zidentyfikowanie rachunku Fellnera z rachunkami księciu przedłożonemi.—Świadek Markert zatrudniający się stolarskiemi robotami

---

ło, że dotąd nic *contra bonos mores* w ścisłem tych wyrazów znaczeniu nie popełniłem), a na dowód, że daleki jestem od podobnych lekkomyślności, prosiłem o przysłanie po mnie okazyi i następnie o zarządanie mną podług woli; którą zawsze szanować i być jej posłusznym, biorę sobie za powinność synowską. Tym sposobem zażegnałem wiszącą burzę i chlubiłem się z potęgi nad sobą samym w poświęceniu tak miłych uczuć dla obowiązku, lubo do tej cnoty największą pobudką było to, że rodzice tej panny odebrawszy listownie przestrogę i napomnienie, względem następnych złowrogich skutków, pospieszyli z przyrzeczeniem ręki jej, podszarzanemu w latach profesorowi fizyki; który uczuł fizyczną skłonność do zawarcia z nią małżeństwa, mimo oczywistego wstrętu z jej strony okazywanego.

Przelawszy więc moje prawa na pana profesora, powróciłem z próżnem sercem i głową do domu, gdzie jak po rannej burzy zachmurzony horyzont pomału się wyjaśniał. Mając zaś ustaloną dawniej sławę najpilniejszego ucznia, łatwo potrafiłem przekonać wyższą i niższą władzę to jest Jchmość Dobrodziejki: babkę i matkę, że szkoły nowo zaprowadzone ani fajki tytoniu nie warte, a zarumieniwszy się za to przystosowanie; dodałem prędko, że teraźniejsze przedmioty do dawnych dosztukować się nie dadzą, ci zaś uczniowie co pozostali, poznać się na tem nieumieją i daremny koszt swoim rodzicom robią. — To zdanie miało coś tak podobnego do rozsądku, że obiedwie panie spojrzały znacząco na siebie, a ja sam zdziwiłem się swojej mądrości i uwierzyłem sobie, że to nie wybieg, tylko czysta jest prawda. — Mimo to przez jakiś czas matka była dla mnie oziębła a nie raz docinająca. — Babka zaś tolerantka błędów mądrości i z przyrodzenia wesoła lubiła żartami, wybryki tego rodzaju karcić. — Ciągnąc więc rzecz dalej o naukach mówiła.

— Już to ja podzielam twoje zdanie, że dawne szkoły narodowe, daleko lepiej dla młodzieży polskiej przystawały, wchodząc także i w to, że Polak z natury ma odrazę do tego (jak go Fryderyk Wielki nazywał) furmańskiego języka; domyślam się więc, że dla zmniejszenia odrazy brałeś prywatne lekcye i ćwiczenia z jakąś tam panną wspólnie?

— Tak jest dla wprawy, bo ona była pojętniejszą odemnie.

— Bardzo wierzę, bo dziewczęta są lepiej pojmujące, a czasem i zajmujące, więc korzystałeś z jej korepetycyi i może zasłużyłeś u niej na pochwałę lub nagrodę?

— Tę korzyść otrzymałem, że się wprawiłem w używanie języka niemieckiego.

— Jeżeli przynajmniej tyle jest pożytku toby uszło, ale *á propos* właśnie przyszedł tu mandat z tego tam wielebnego kredensu czy krajsamdu, przeczytajże go i przetłomacz czego oni chcą?

Otóż właśnie to było dla mnie *mal à propos!* Co za niegodziwy zbieg okoliczności, zaledwie wymówiłem, że umiem po niemiecku, trzeba było fatalizmu, żeby spotkać się z niemieckim mandatem. Biorę drżącą ręką to pismo ah! to czyste hieroglify egipskie! jak na złość trafiło się pismo nietylko niekaligraficzne (bo jeszcze takiego pisma ani takiego wyrazu nie znaliśmy), ale szkaradno graficzne, któreby nie każdy landsman potrafił odcyfrować, a tym więcej taki mizerny czytelnik i nielepszy tłomacz.

Może kto powie, że to był mały kłopot? Oh! żaden kłopot sam z siebie nie jest mały ani duży, ale on zawsze równa się podług miary swego człowieka. — Trę czoło, pocę się, gryzę pióro, notabene gęsie, aż przecie odgadłem pierwsze wyrazy i zaraz ośmielam się (póki służy natchnienie) tłomaczyć *„Das Dominium hat"* To Państwo ma, — *„binen drej Tagen"* „Pszczoły trzy dni."

Co co?... czy ci się pszczoły roją w głowie? wszakże się zastanów, że to nie ma sensu rzekła moja matka, — ja temu nic niewinien i zaraz przekonam słownikiem, że wytłomaczyłem dosłownie— biorę go więc i szukam: *bi bi bi Biene*; Pszczoła! A cóż nie prawda?

Nie cała prawda mój paniczu! odparł pan plenipotent, (który miał wzrok krótki, a nos długi i wszędzie go na moją niekorzyść wtykał), bo widzi asińdziej, że tu po *i* następuje *e*, a w mandacie tego nie ma, a Jezuici mnie uczyli, że *litera docet litera nocet*, co innego są *wrota*, a co innego *wrona*.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

JUDAIZM

jako

Dowód Chrześciaństwa,

przez księdza **Bauera**, tłumaczone na polskie przez **A. C.** — W Krakowie 1868.

Był czas, że płeć piękna lubiła drukować wierszyki, potém zasypywała nas powieściami--teraz rzeczywisty nastał postęp, bo zaczepia o przedmioty poważnej treści; zaczyna się interesować kwestyami wymagającemi natężenia myśli, a obok tego odpowiedniemi wewnętrznej potrzebie każdej istoty pragnącej i dążącej do udoskonalenia.

Jeżeli jeszcze płeć ta niezdobyła się na płody samodzielnego myślenia, (lubo już są zaszczytne próby), to przygotowuje się do tego, i przysposabia grunt przez tłumaczenia dzieł obcych zwracających na siebie uwagę. Do rzędu ksiąg pożądanych każdemu pragnącemu się oświecić, czyli uzbroić się przeciw wątpliwościom w rzeczach wiary, podnoszącym się zewsząd jak mgły z trzęsawisk, można policzyć głośne owe konferencye, jakie ksiądz Bauer miewał w Wiedniu przed trzema laty. Zebrał on je i wydał w języku francuskim, pod ogólnym tytułem: *Judaizm jako Dowód Chrześcianizmu*; a teraz panna A. C. za zniesieniem się z autorem konferencyi, który tylko ten jeden warunek położył, aby dochód z wydania był przeznaczony na Sto-pietrze — przetłumaczyła je na polskie.

Nie możemy się wdawać w rozbiór tego dzieła, osądzonego już przez biegłych teologów i znawców piękności i szczytności wymowy kaznodziejskiej; powiemy tylko, że traktuje o najwyższych zagadnieniach, jak o grzechu pierworodnym, o dziedziczności upadku, o dogmacie niepokalanego poczęcia, o Chrześciaństwie jako fakcie historycznym, o Judaizmie prorokującym Chrześciaństwo, o istnieniu i o nieśmiertelności duszy, i o jedności kościoła. Wszystko są to, jak widzimy, pytania, które pyszna nauka wieku często lubiła i lubi tłumaczyć po swojemu, a nie jak kościół naucza; z czego zamiast światła, wznosi się raczej dym i kurzawa niedająca nam widzieć dróg Pańskich na ziemi.... Mąż natchniony, poświęcił sześć konferencyj, aby potęgą swej wymowy przekonywającej i nauczającej, odeprzeć zarzuty sformułowane przez przeciwników nauki Chrystusowej, i prawdy te wiekuiste postawić w pełnem świetle....

Argumentacya silna, ścisłość loiczna wywodów, niekiedy porywająca wymowa, co płynie z gorącej piersi jak lawa, sposób wysłowienia się przejrzystej jasności, trafność w porównaniach i cytacyach pisma św. — wszystko to robi, że konferencye księdza Bauera mogą walczyć o pierwszeństwo z dziełami znakomitszych myślicieli.

Książka tej natury, wymagała czegoś więcej niż prostego przełożenia wyrazów — wymagała przejęcia się rzeczą i natchnionym polotem mowcy.... Z tego też względu tłumaczenie niniejsze, choć jest dziełem niewieściem, niemoże niezwrócić na siebie uwagi, tyle w niem czujesz płynności, naturalności, trafności w słów wyborze, takie przytem jasne oddanie każdej myśli, z mocnem powiązaniem okresów — słowem, ów uczciwy język polski, który choć obcą rzecz przelewa, nie traci na swoich własnościach. Miło jest czytać ten przekład, tak zrozumiały i płynny — przypuścić nawet można, że najwybredniejszy amator francuszczyzny, poprzestałby na nim, i niekoniecznie szukał oryginału.... Pomija się tu kilka usterkowych wyrażeń, pochodzących może z niedopatrzenia, kiedy całość przyjemne na czytelniku robi wrażenie.

utrzymuje, że o wiele mniej dostawał wynagrodzenia, niśli księciu porachowano.

Przew. (do oskarżonego): Markert panu składał najszczegółowsze rachunki; gdzie są takowe?

Osk. Po tylu latach trudno wiedzieć gdzie się podziały.

Swiadek Barawicka, fabrykant robót parkietowych, utrzymuje, że nie zawierał żadnego kontraktu, tylko przedłożył Englowi cennik swoich wyrobów.

Przew. Załatwiałeś pan Englowi darmo jakie roboty?

Swiad. Nigdy.

Przew. A Winderowi?

Swiad. Odstępowałem mu piąty procent od dostarczonych przezemnie robót, a co natenczas było w zwyczaju.

Przew. Jak było z wypłatą?

Swiad. Muszę wyznać, że p. Engel płacił mi rzetelnie i uczciwie. Na uwagę biegłych w sztuce, że cena 24.000 złr. nałożona na roboty dostarczone przez świadka jest za wysoką, odpowiada tenże, że biegli albo nic się na tem nie rozumią, albo też z powodu niedokładnego poinformowania się, są w błędzie.

Następuje przesłuchanie jednego z najważniejszych świadków kilkakrotnie wspomnianego architekta Windera.

Przew. Czy przy budowie pałacu działałeś pan samodzielnie?

Swiad. Nie.

Przew. Czy Engel posiada wiadomości potrzebne dla budowniczego?

Swiad. Rozumie się dokładnie na wszystkiem.

Przew. Czy przy wypłatach tak mniejszych jak i ogólnych uczciwie z ludźmi postępowano?

Swiad. Jak najuczciwiej.

Przew. Engel powiedział, że jeśli zachodzą jakie skargi to takowych pan jesteś przyczyną.

Swiad. Ja nie wiem o niczem.

Przew. Czy Engel kiedykolwiek pana nie namawiał do popełnienia oszustwa.

Swiad. Nigdy.

Przew. Gdzie się podziały końcowe rachunki?

Swiad. Nie wiem.

Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, że Engel kazał, abyś oznajmił budowniczemu, że tyle nie dostanie na ile kontrakt opiewa.

Swiad. Tego sobie już nie przypominam.

Przew. Pokazuje się, że przy samej budowli narachowano o 74.000 złr. więcej niśli faktycznie wypłacono, kto zatrzymał te pieniądze..

Swad. Ja z pewnością ani zrobiłem ni mogłem dokonać czegoś podobnego.

Przew. Kto odbierał rachunki.

Swiad. Engel.

Przew. Kto załatwiał wypłaty?

Swiad. Engel, ja zaś bardzo rzadko.

Na zapytanie przewodniczącego co oskarżony na to ma powiedzieć, zwraca się Engel do Windera i prosi go, aby prawdę mówił i nie zapierał się tego jakoby wypłat żadnych nieuskuteczniał, tudzież rachunków nie odbierał. Jeśli pamięć panu nie dopisuje — mówi on — to powiedz, że nie pamiętasz, a nie gadaj rzeczy, które mijają się z prawdą. Po czem uwolniono świadka, którego zeznania z przyczyny nadwerężonego stanu umysłowego wiele tracą na wartości i nie mogą stanowić prawdziwego dowodu.

W rachunkach Winklera, który dostarczał ze swej fabryki do budowli żelaznych towarów znajdują się pomyłki, które Engel uważa jako przypadkowe, obiecuje przy tem wyrównać wszelkie zachodzące tu dyferencye i dodaje, że ani sam rachunków tych sporządzał ani był przy ich uporządkowaniu obecnym.

Przew. Gdyby pomyłki takowe były faktem odosobnionym możnaby przyjąć, że powstały przypadkowo, przy innych zaś faktach tego rodzaju dają wiele do myślenia i znaczenie podobnych pomyłek jest nadzwyczaj podejrzanem. Högl dostarczał robót kamieniarskich. Kontrakt z nim zawarł Engel dopiero 6go marca 1850 r. do tego dnia zaś zapłacono mu za dostawione roboty 49,000 złr.

Przew. (do oskarżonego) Na podstawie jakiej ugody uskuteczniałeś pan tu wypłaty?

Osk. Dziś nieumiem na to odpowiedzieć, zapewne za częściowo uskutecznione roboty następowały wynagrodzenia.

Przew. Gdzie są na to dowody?

Osk. Nie wiem.

Bratanek Högla, Karol, który natenczas pracował przy stryju wymijające daje odpowiedzi i nie przytacza nic ciekawego lub kompromitującego dla oskarżonego. Podług dokumentów przedłożonych przez Engla narachowano za roboty kamieniarskie 162,000 złr.; gdy w rzeczywistości, jak sprawdzono, tylko 127000 złr. Winkler odebrał. Biegły w sztuce Wasserburgier utrzymuje, że dziś trudno oznaczyć dokładnie wartość robót kamieniarskich, coś podobnego bowiem bez uszkodzenia pojedynczych części gmachu niepodobna uczynić. W każdym razie jednak suma 162,000 złz. w porównaniu z sumami jakie włożono na ten cel w inne gmachy, a które w swej okazałości niczem nieustępują pałacowi, o którym jest mowa, wydaje się nadzwyczaj wysoka. Swiadek przytem mówi, że kontrakta sporządzone z Wasserburgierem o dostawę robót kamieniarskich są widocznie sporządzone tylko dla oka i noszą na sobie cechę wszelkich niedokładności, powiedziano bowiem w nich tylko ogólnikowo o mających się uskutecznić robotach, bez wyszczególnienia pojedynczych części i wynagrodzenia, jakieby za takowe przypadało. Do kontraktu załączony jest rysunek, który później jak sam kontrakt został sporządzony, a przecież na podstawie narysowanego planu można było tylko ugodę zawierać.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze nieznaczących świadków, na wniosek prokuratora skonstatowano, że Engel w chwili kiedy jak utrzymuje wypłaty na potrzeby budowy z własnej uskuteczniał kieszeni, z którego tytułu pobierał procenta od księcia, wtenczas już więcej przywłaszczył sobie nieprawnie pieniędzy z kasy książęcej podniesionych, niżeli rachunki, jakie na ten cel niby robił, wynosiły.

Przesłuchanie kilku innych świadków tudzież odczytanie różnych protokółów nie przedstawia nic ciekawego, tu chyba tylko to wspomnimy, że policya udzieliła oskarżonemu najlepsze świadectwa. Na zapytanie przewodniczącego czy oskarżony niema nic więcej dodać, oświadcza Engel, że jest gotów, gdyby książę miał do niego jakoweś słuszne żądania, na drodze zgodnej takowe załatwić. — Na tem zakończone zostaje postępowanie dowodowe, a przewodniczący oddaje głos prokuratorowi.

Prokurator przeprowadza faktami dowód, że książę w istocie podstępnie został poszkodowany przez swego pełnomocnika Jana Engla. Wina tegoż okazuje się ze zeznań biegłych w sztuce, świadectw złożonych, jako też fałszywego tłomaczenia się oskarżonego. Postępek Engla kwalifikuje się jako zbrodnia oszustwa, na którą prawo naznacza karę od lat 5 do 10 ciężkiego więzienia; prokuratorya bacząc jednak na okoliczności łagodzące i na wiek zgrzybiały oskarżonego wnosi, aby Sąd korzystając z przysługującego mu w takim razie prawa, skazał Engla tylko na 2 lata ciężkiego więzienia.

Po prokuratorze przemawia w imieniu księcia Dr Hercog. Ten oświadcza, że według prawa pełnomocnik odpowiada za wszystkie straty, jakie z jego przyczyny dla mocodawcy wynikły. Engel był pełnomocnikiem księcia, on więc słusznie musi wynagrodzić wszelkie straty, które z przyczyny jego książę poniósł. Tu Dr Hercog przechodzi szczegółowo wszystko to, co Engel z uszczerbkiem majątku książęcego sobie przywłaszczył, i prosi, aby Sąd skazał oskarżonego na zwrot szkody, jaką książę poniósł.

Dr Dostal, obrońca Engla, zbijając zarzuty na których prokuratorya umotywowała swe wnioski, i nie mogąc dopatrzyć się ni w zeznaniach biegłych w sztuce opierających się li na domysłach i niebędących w stanie nic kategorycznego o winie jego klienta powiedzieć, — ni w zeznaniach ludzi pracujących przy budowie pałacu i przedsiębiorców dostarczających materyałów do budowli, — ani też nie widząc w tłumaczeniu się oskarżonego dowodu winy, wnosi, aby Sąd uznał Engla niewinnym zarzuconej mu zbrodni.

Dnia 27 b. m. Sąd wydał wyrok, mocą którego Jan Engel skazany zostaje na 2 lata ciężkiego więzienia, zwrót 162.000 złr., która suma jako wynagrodzenie szkody księciu ma przypaść, i zwrot kosztów postępowania sądowego. — Obrońca skazanego wnosi rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go lipca.

HOTEL POLLERA: N. Giterman kupiec z Norymbergii, Theodor Osch z Born, Maciej Górski wł. dóbr z Galicyi, J. A. Pelar z Rzeszowa, Fryderyk Fisling kupiec z Norymbergu, Wiktor Doks z Warszawy, Michał Lier prof. z Rosyi, Aleksander Swirzawski ze Lwowa, Antoni Siltowski z Poznania, Jan Korytkowski proboszcz z Prus, Józefa Wysocka z Kongresówki, Stanisław Deskur z Warszawy, Ferdynand Schefer z Berlina, Grzegórz Nicklas kupiec z Paryża, Franciszek Szeligowski z Izdebnika.

HOTEL SASKI: Stanisław Zakrzewski właś. dóbr z Poznańskiego, Kajetan Maramorosz Dr praw ze Stanisławowa, Jakób Łaszczyński z Kongresówki, Łucyan Hałaszkiewicz z Kongresówki, J. Fankidejski z Prus, Ludwik Romocki właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisław hr. Poniński właśc. dóbr z Małoszów, Józef Świjeński z Rosyi, Władysław Młocki urzędnik z Warszawy, Walentyna Millitz z Drezna, Don Jose Sumsiy Garcia Dr med. z Włoch, Józef Melgarico y Escario wł. d. Gobierna, Stanisław Postawka z Kazimierzy, Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy, Karol Noback z Pragi, Gustaw Noback inżynier z Pragi, Modesta Czosnowska ze Lwowa, Matylda Wybranowska ze Lwowa, Konstanty Prshibissow z Kamieńca podolskiego, Wacław Mogilnicki z Wołynia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Marcin Guhr z żoną prof. z Iglawy, Stanisława Bolewska z Warszawy, Józef Sikorski wł. d. z Kongresówki, Maurycy Kaufler Dr praw z Berna, Stefania Massalewska z Warszawy, Leon Oderfeld z synami kupiec z Częstochowy, Michał Weinberg kupiec z Mołdawii, J. Schindler pułkownik i dyrektor artyleryi ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Jadwiga Rychłowska z Buska, Zygmunt Dembowski wł. d. z Kietnicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 lipca. Bardzo mało zwieziono wczoraj zboża na granicę Królestwa Polskiego, gdyż ciągłe roboty w polu odrywają wszystkie ręce od pracy i sprzężaj od wysyłki. Mimo tak małego dowozu stare zboże nie znajduje odbytu, natomiast żółta pszenica z banackiego siewu pokupna tak w towarze już dowiezionym na targ, jakoteż na późniejsze dostawy za tydzień lub półtora na cenę nieco niższą. Stare żyto płacono po złp. 26, 27 do 28 na wagę 225 f. ros.; nowego niewidziano wczoraj na targu. Stara pszenica biała po złp. 40, 42 do 45, nowa żółta banatka po 47 do 48, a z dostawą za tydzień po 44 do 45, wszystko na wagę 237 f. ros. Nowa pszenica jest nad wszelkie oczekiwania piękna i ma rzeczywistą wagę 172 do 174 f. wied. w korcu. Jeżeli pogoda tak dalej potrzyma, iżby zbiory za sucha ukończyć, natedy pszenica tak co do ilości jak i co do jakości przewyższy najpiękniejsze lata, odkąd się zapamięta. Na wagę niesie ona 85 do 86 funt. wied. na miarę austr. Tegoż samego spodziewają się po jęczmieniu, który już zbiera się. Żyto po większej części sprzątnięte, a w ogóle chwalone z piękności i wagi lecz nie z obfitości. Tu i owdzie słychać niezadowolenie ze szczupłego zbioru. Takie przyjazne dla zbioru nadzieje żywią zarówno w głębi Królestwa Polskiego jak i w Galicyi po Lwów, pokąd stosunki handlu zbożowego codziennego sięgają.

Dziś na targu zbożowym w Krakowie ruch był słaby. Stare żyto płacono po złr. 7 do 7·20 w ziarnie czystem i pięknem. Nowe żyto po 7·40 do 7·50. Pszenica nowa żółta tak z Królestwa jak z Galicyi po złr. 11·50 do 12, a za dostawą po tygodniu 11·25 do 11·50; stara biała pszenica od 10·75 do 11·25, a w najcelniejszem ziarnie po 11·75 do 12 złr. za 172 f. wied. Inne rodzaje zboża wcale się nie ukazały na targu. Rzepak bez zmiany, lecz chwieje się.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 28 lipca 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	5	--	5	62½
Mierzyca pszenicy jarej „	—	—	—	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	12½	3	75
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	50	2	87½
„ owsa	1	50	2	87½
„ grochu	3	25	3	75
„ jagieł	5	50	6	—
„ fasoli	5	—	5	60
„ prosa	3	—	3	50
„ rzepaku zimowego	4	25	4	75
„ rzepaku letniego	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ koniczyny białej	—	—	—	—
„ koniczyny czerwonej	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ tatarki	2	25	3	50
„ ziemniaków	1	—	1	20
Cetnar wiedeński siana	—	90	1	—
„ „ słomy	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	20	—	24
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	—
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	40	—	45
„ „ słoniny	—	40	—	45
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	30
„ „ świec stearynowych	—	—	—	66
„ „ świec łojowych	—	—	—	42
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	28
„ okowity „ 82° „	—	—	1	10
„ masła młodego śwież	2	40	2	50
Kopa jaj kurzych	—	40	—	44
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	37½
„ pszenicznej	1	30	1	35
„ perłowej	—	95	1	10
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	90	—	95
„ tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	—	—	70
„ kaszy jaglanej	—	70	—	80
Siąga drzewa łupowego twardego	—	—	11	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	18	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	55
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	20	14	20

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 28 lipca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Tadeusz Tarasiewicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów d. 25 lipca. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) Po niezwykłym upale, który dnia 24 b. m. dochodził do 31° R. mieliśmy zeszłej nocy burzę z obfitym deszczem, który ochłodził powietrze tak, że dziś z rana mieliśmy zaledwie + 14° R. Żniwa odbywają się wszędzie. O stanie zbiorów tegorocznych nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można, ponieważ zboże po większej części znajduje się jeszcze w polu, a gdy się powietrze zmieniło mogłoby łatwo zrządzić znaczne szkody.

W handlu towarowym nie widać ożywienia, nadchodzą tylko pomniejsze transporta towarów kolonialnych na najnaglejszą potrzebę. Ciągłe chociaż powolne spadanie ażya na srebrze skłania kupujących, zmuszonych płacić za nabyty towar brzęczącą monetą do pewnego wyczekiwania, i tylko cukru nadeszło w ostatnich 14 dniach około 1500 cetn. Zaraza na bydło grasująca na Bukowinie zagraża znowu Galicyi i tamuje wywóz bydła rzeźnego i opasowego, który w ostatnich 2 miesiącach był tak bardzo ożywiony. Aby się zaraza do Galicyi nie dostała, zabroniono ze strony władz transportować bydło z Bukowiny wzdłuż granicy i dozwolono tylko przesyłać je koleją żelazną. Przed wsadzeniem bydła do wagonu, komisya weterynarska ogląda je dwa razy. Od dnia 22 b. m. bydło rogate jakąkolwiek inną drogą transportowane, ma być konfiskowane i dane na rzeź. Ceny lnu i konopi podniosły się w ostatnich ośmiu dniach tak tu jak i na targowicach zagranicznych, a to z powodu, iż się zapasy tych artykułów wyczerpały. Z Galicyi wywieziono do Czech ogółem około 400 cetn. lnu i konopi i płacono cetnar według gatunku po 22, 23, 24 do 26 złr. w. a.

Znacznym był dowóz wełny, transportowanej częścią z Brodów, częścią z Czerniowiec do Wrocławia. Pomniejszą partyę wysłano do Berna. Do Pesztu i Wrocławia przyjeżdżają także kupcy francuscy dla kupna wełny. Na naftę w Drohobyczy ciągle jeszcze nie ma wcale popytu. Właściciele nie zniżają cen spodziewając się, że odbyt w krótce się ożywi, lecz kupujący ciągle zachowują się wyczekująco. Pod Przemyślem urządzono nową rafineryę nafty i ta weszła już w ruch. Drzewa budulcowego i do wyrobów, przeznaczonego do Medyki i Jarosławia nadeszło po większej części koleją lwowsko-czerniowiecką około 2300 cetn.

W handlu zbożowym znowu zupełna panowała stagnacya. Zapasy przeszłoroczne, mianowicie pszenicy zaczynają się wypróżniać, a chociaż w tygodniu ubiegłym na targowicach zagranicznych ceny nie spadły, to wkrótce zapewne spadną z powodu powszechnego tegorocznego urodzaju. Zresztą na targowicach widać gotowość sprzedaży a nie widać chęci do kupna, i odbyt jest tylko na chwilową potrzebę miejscową. Na pytanie, czy w tym roku wywóz zboża z Galicyi będzie możebnym i korzystnym, nie można odpowiedzieć stanowczo, ponieważ zboże nie jest jeszcze zwiezione i ponieważ klęski elementarne mogą zniszczyć powzięte nadzieje.

Loco Lwów były ceny następujące: pszenica korzec 170 funt. 9 do 10 złr., jęczmień 142 funt. 5 złr., żyto 160 funt. 6 złr. 40 do 60 c., owies 100 funt 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c. do 10 złr. 50 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 50 do 75 c., żyto 160 funt. 6 złr. 50 c. do 7 złr., owies 100 f. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 75 c. Wywóz ustał zupełnie z powodu braku popytu i ponieważ ceny nie zapewniają korzyści. Dębica: pszenica 169 funt. 9 złr., jęczmień 141 funt. 5 złr. 20 c., żyto 160 funt. 6 złr. 30 c., owies 100 funt. 3 złr. 10 c. Dowóz słaby i handel nieożywiony. Rzeszów: pszenica 170 f. 8 złr. 80 c., jęczmień 138 funt. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr. 40 c., owies 100 funt. 3 złr. 45 c. Odbyt tylko do młynów i to jedynie na najnaglejszą potrzebę. Przemyśl: pszenica 170 funt, 10 złr. 58 c., jęczmień 141 funt. 5 złr. 15 c., żyto 160 funt. 6 złr. 50 cent., owies 100 funt. 3 złr. 80 c. Na pszenicę był popyt słaby do młynów parowych, zresztą nie było popytu.

Dowóz bydła rzeźnego i opasowego z Bukowiny zmniejszył się z powodu zarazy. Koleją lwowsko czerniowiecką nadeszło 950 sz. wołów i zostały posłane do Oświęcima; z tutejszej zaś targowicy posłano 250 sz. Transporta trzody chlewnej są obecnie bardzo szczupłe. (*Gaz. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 lipca. Ciało prawodawcze uchwaliło cały budżet na 1868 rok, 190 głosami przeciw 14, a cały budżet nadzwyczajny na 1869 rok, 209 głosami przeciw 15. Jutro rozpoczną się rozprawy nad projektem pożyczki.

Paryż 27 lipca. *La Patrie* zapewnia, że minister skarbu przedsięweźmie kroki, aby podpisy na nową pożyczkę mogły być otwarte w pierwszej połowie sierpnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Rouher odpowiadając na zapytanie Pelletana, rzekł, iż rząd nie zamierza zmienić ustawy wyborczej. Garnier Pagès żaleca spisanie inwentarzy materyałów wojennych. Marszałek Niel oświadcza, iż ogłoszenie wykazu nowej części i pod pewnym względem tajnej materyału wojennego, do jakiego należy artylerya kartaczowa, byłoby niestosownem. Poczem cały budżet zwyczajny uchwalony został 207 głosami przeciw 15.

Paryż 26 lipca. *Constitutionnel* mówi, że nie należy dalej pobłażać rządowi rumuńskiemu, lecz przekonać się, czy udowodni energię swoją ze względu na bandy bułgarskie, i czy się sprawdzi szczerość jego zapewnień, iż utrzyma porządek i uszanuje traktaty. *La Patrie* mniema, że powstańcy bułgarscy otrzymują największe wsparcie z Grecyi i Rosyi, i radzi, aby Rumunia okazała energię, która zasłuży sobie na pochwałę mocarstw, a przedewszystkiem Francyi.

Londyn 27 lipca. Pomimo niejakich zaprzeczeń, *Morning Herald* wierzy w prawdziwość doniesień o rokowaniach między Francyą, Belgią i Holandyą względem przymierza; wszelako mniema, że dwa te ostatnie państwa z trudnością przystałyby na takie przymierze, które byłoby zupełnem zrzeczeniem się niepodległości. Zresztą Anglia i inne państwa wystąpiłyby przeciw takiemu przymierzu.

Londyn 27 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Otway zapowiedział interpelacyę: czy wiadomo rządowi o przymierzu, jakoby przeciwpruskiemu między Francyą, Belgią i Holandyą. Na interpelacyę zaś Kinglaka odpowiedział lord Stanley, że Anglia chętnie uwzględniłaby żądanie Mexyku względem przywrócenia stosunków dyplomatycznych, wszelako sama pierwszego kroku nie zrobi. Sekretarz stanu do spraw indyjskich Northcote, wniósł budżet Indyj wschodnich. Niedobór wynosi mniej o 627,000 fstr., niż był wykazany w preliminarzu, tak, iż w preliminarzu na rok przyszły niedobór wyniesie 1,026,000 fstr., jeżeli na koleje żelazne użytych będzie 3 miliony fstr. Izba przyjęła wnioski ministra. W Izbie wyższej przeszedł bil przeciw przekupstwu w wyborach, w drugiem czytaniu.

Londyn 27 lipca. Lord Cranworth (przedtem lord kanclerz) umarł.

Londyn 28 lipca. Królowa pruska i królewicz pruski wraz z żoną swoją przybyć mają do Windsoru w początkach września. Księstwo Walii jadą do Szkocyi, a później do Danii. Panuje tu wielki upał i posucha.

Kiel 27 lipca. Rekruci z księstw Holsztyńskiego i Szlezwickiego wzięci pod broń d. 1 kwietnia 1867 r., przeniesieni będą do rezerwy po półtoraroczniej służbie.

Kopenhaga 27 lipca. Król szwedzki przybył dziś wracając z Niemiec na zamek królewski Bernstorff, gdzie go król duński przyjmował serdecznie.

Petersburg 27 lipca. Dodatek nadzwyczajny do *Gazety Senackiej* ogłasza nową taryfę cłową, mającą wejść w życie z nowym rokiem 1869. Według tej taryfy odpadają dodatki cłowe, zaprowadzone w latach 1858 i 1861.

Petersburg 27 lipca. *Inwalid* donosi, że według otrzymanych tu prywatnych doniesień, zawarty został pokój z emirem Bochary.

Belgrad 27 lipca. Wyrok w procesie o zamach na życie księcia Michała ogłoszony był o godz. 5ej popołudniu wśród niezmiernego natłoku ludzi. Skazani zostali na śmierć: Paweł, Lubomir, Jerzy i Konstanty Radowanowicze, Łazarz Maricz, Stanisław Rogicz, Witosław Jokowicz, Bogusław Petrowicz, Atanazy Atanaskowicz, Błogosław Petrowicz, Szymon i Swietozor Nenadowicze, Andrzej Wilotyjewicz i Lubomir Tadicz; książę Aleksander Karadziordżewicz (dawniej panujący w Serbii) i sekretarz jego Paweł Tritowicz, (obaj zaocznie) na 20 lat ciężkiego więzienia; Filip Stankowicz (zaocznie) na 20 lat do ciężkich robót, a Józef Jeremicz na 5 lat więzienia. Wyroki śmierci spełnione będą jutro rano o 6tej, a wyroki przeciw trzem nieobecnym a bawiącym w Węgrzech, przesłane władzom węgierskim do wykonania. Ogłoszenie wyroku odbyło się w tem samem miejscu, gdzie sąd się odprawiał. Skazańcy wprowadzani byli kolejno i ustawiali się każdy z osobna na mównicy. Prezes obwieszczał każdemu wyrok powołując się na dotyczące paragrafy kodeksu. Skazani na śmierć słuchali spokojnie i bez wzruszenia odczytania wyroku, tylko Swetozor Nenadowicz chciał mówić. Prezes oznajmił, że mu już nie wolno mówić i zadzwonił na znak, że posiedzenie zamknięte. Tylko skazanemu na pięć lat Józefowi Jeremiczowi pozwolono zanieść w trzech dniach rekurs. Wszyscy konsulowie i wszystkie władze były obecne. Po odczytaniu wyroku kazano się rozejść publiczności, a potem dopiero odprowadzono więźniów.

Belgrad 28 lipca. Czternastu skazanych na śmierć, rozstrzelano jednego po drugim dziś rano o 6ej na błoniu za miastem nad brzegiem Dunaju. Niezliczone tłumy ludu znajdowały się na miejscu tracenia, wydając przekleństwa na skazańców. Wojsko utrzymywało porządek. Podczas tego tracenia zdarzył się wypadek, że oficer dowodzący, stojąc przez nieostrożność w bliskości jednego dołu przeznaczonego na przyjęcie skazańca rozstrzelanego, ugodzony został w czoło kulą, która się odbiła od słupa, do którego przywiązany był skazaniec, i oficer padł bez duszy.— Kiamil bej przybył tu z beratem zatwierdzającym wybór Milana.

Konstantynopol 27 lipca. (*N. fr. Pr.*) Jlny gubernator wilajetu Dunajskiego doniósł, że bandy, które z lewego brzegu Dunaju wkroczyły, otoczone w górach między Tirnową i Połoną, ścigane były i zaczepione przez oddziały wojska regularnego i żandarmeryi. W utarczce wielka część bandy zginęła. Wielu ujęto, a między nimi znajduje się niejaki Stefan Daczuk z Tulczy, jeden z przywódzców bandy. Około 40 ludzi pod wodzą Dymitra Hadżego z Slimei uszło w góry Gabrowy. W trzech potyczkach stoczonych przy tej sposobności, przeszło 80 ludzi częścią poległo, częścią zostało ujętych, a wojsko tureckie i mieszkańcy, którzy wzięli udział w walce, stracili 27 poległych i 79 ranionych. W całej prowincyi Dunajskiej przywrócona zupełna spokojność. Aby jednak urządzić czujny dozór, Sułtan polecił prezesowi Rady stanu Midatowi paszy udać się do wilajetu Dunajskiego. Tenże wyjechał tam onegdaj.

Konstantynopol 27 lipca. (*N. fr. Pr.*) Według telegramu otrzymanego przez Portę od jlnego gubernatora wilajetu Dunajskiego, sprawdzono według zeznań ujętego przywódzcy band Stefana Kuczuka (inna depesza zwie go: Daczuk) z Tulczy, że ze wszystkich napastników, którzy się przeprawili z za Dunaju, pozostało tylko około 30 ludzi, na których czele stoją Dymitr Hadżi i Aleksy Kiatis, a prócz sześciu lub siedmiu wszyscy są ranni. Daléj ten sam telegram donosi, że według najświeższych wiadomości z Tirnowy, część tych zbiegłych nie mogąc dla ran swoich spiesznie uchodzić, wpadła już w ręce władz tureckich, ostatnie zaś rozbitki ścigane są przez wojsko. Uchodzą oni w okolicę Filipopel; zamysły ich spełzły na niczem i w całéj prowincyi najzupełniejsza panuje spokojność.

Washington 26 lipca. (*D. News*) Kongres dał prezydentowi wotum nieufności i wyraził obawę, aby nie wybuchły na Południu niepokoje podczas wyboru prezydenta w listopadzie. Prezydent Johnson kazał odwołać wojsko z krajów południowych przyjętych napowrót do unii.

Nowy Jork 28 lipca. Kongres uchwalił ustawę względem opieki nad naturalizowanymi obywatelami amerykańskimi za granicą. Ustawa ta upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych do energicznych kroków w celu uwalniania naturalizowanych niesłusznie uwięzionych. — Watts z Filadelfii mianowany został posłem przy dworze wiedeńskim.

Lizbona 26 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą, że z rozkazu gubernatora w Sierra Leone (w Afryce), załoga angielskiego statku działowego „Pandora" wysiadła na ląd w portugalskiej Gwinei, zrzuciła chorągiew portugalską a zatknęła angielską, jak również aresztowała straż portugalską. Słychać, że z tego powodu odejdą ztąd dwa okręty wojenne na zachodnie brzegi Afryki.

Wiedeń 28 lipca.

Ponad wszystkie zajęcia tutejsze polityczne góruje dziś obchód strzelecki, zwłaszcza, że strzelcy zaczynają już miewać mowy polityczne. Przykład ministra Dra Giskry skutkował: dziś bowiem dwóch gości zabrało głos w zakresie politycznym: pierwszy Dr Mayer ze Szwabii, drugi Kraberl z Hanau w Hesyi. Mayer rozwijał znany program południowo niemiecki, który polega na trzech parlamentach: północno-niemieckim, południowo-niemieckim i austryackim, a parlamenta te mają z pośród siebie wybierać deputowanych do parlamentu centralnego. Podczas tej mowy Prusacy zaczęli szemrać i niepokoić mowcę, a wreszcie pukać nogami. Drugi mowca nadmienił, że chętnieby wypowiedział co myśli, ale niedowierza sobie, że się zadaleko zapuści, a za powrotem daliby mu się Prusacy we znaki. Jest to rozczulające, jak owi tak zwani „przymuszeni Prusacy" przywiązani są do swojego rządu, jednak są to Niemcy, a nie Polacy jak w Poznańskiem. Wczoraj miał mowę Fryderyk Rietschl z Czech, ale go zahukano, bo się nie spisał, a dzienniki mowę jego opuściły, choć była tak jak inne stenografowaną. Pojutrze o godz. 5½ wieczór, N. Pan odwiedzi strzelnicę, jak zapowiedział hr. Taaffe.

Zresztą nic nowego. Wszystko co politycznie może być ważnem, przychodzi tylko z Węgier. Projekt ustawy militarnej przyjdzie w poniedziałek pod obrady. Położenie parlamentarne jest tam takie: Stronnictwo Deaka przegłosuje mniejszość i przyjmie projekt w jego obecnej postaci; lewica pod wodzą Tiszy i Ghiczego zgodzi się na zasady, lecz wnosić będzie do pojedynczych paragrafów poprawki, a skrajna lewica upadnie ze swojem żądaniem, aby przyjąć rezolucyę Madarasza domagającą się nowego projektu. Rzeczywisty przewodnik tej partyi Simonyi, przewidując bezowocność tego wniosku, wyjechał do Paryża, a zatem ciosy spadną na nominalnego przywódzcę Madarasza.

Car Aleksander przejechał 27go przez Eidkuny, Gębin i Bydgoszcz do Berlina, gdzie stanąć miał wczoraj rano i po krótkim pobycie pojechać przez Lipsk do Kissingen. W sobotę uda się tam król Ludwik bawarski. Czy przyjdzie do jakiego zjazdu większego znaczenia lub nie — niewiadomo; wszelako nie ustają pogłoski o zjeździe króla Wilhelma z Napoleonem III w Baden-Baden, a przybiorą one teraz większe jeszcze prawdopodobieństwo, ponieważ król pruski o tydzień krócej zabawi w Ems, niż zapowiedziano.

Po za temi zjazdami krążą tylko wieści nieustające o zbliżeniu się Austryi do Prus i o przymierzu francusko-belgijsko-holenderskiem. Jak pierwszym tak i drugim zaprzeczają. Lecz co do drugich, interpelacya zapowiedziana w parlamencie angielskim służy za dowód, jak dalece Anglia obawia się rozpostarcia wpływu francuskiego nad kanałem Kaletańskim. Wiadomo, że w Anglii utrzymuje się jeszcze obawa, aby Antwerpia nie dostała się w ręce Francyi.

W Belgradzie zakończył się krwawy dramat, który równoczeście z beratem sułtańskim inauguruje tron młodego Milana. Rządy zagraniczne reprezentowane były przy zamknięciu tego dramatu przez swoich konsulów, ale się nie wdały w proces, bo wszystko odbywało się po formie — nawet śledztwo z torturami.

W St. Nazaire otrzymano wiadomości z Ameryki środkowej. W Venezueli wybuchła rewolucya; prezydent Falcon udał się do Curaçao, jenerał Monegas zajął Caracos, a jenerał Bruzual zajął Puerto Cabello.

Z Ameryki południowej donoszą, że dyktator Paragwai Lopez, pobił wojsko brazylijskie, tudzież że w Buenos Ayres popierają wybór Sanniento na prezydenta Rpltej Argentyńskiej, gdy na prowincyi jenerał Urquiza ma licznych stronników.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 29 lipca. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie względem wypuszczenia w obieg srebrnej monety zdawkowej.

Peszt 29 lipca. Konferencya Deaka zrobiła zarzut § 13mu projektu ustawy militarnej, albowiem nie jest w nim podana wysokość kontyngensu rocznego. Prawa strona wniesie żądanie zmiany.

Kursa. Wiedeń 29 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·—. — Pożyczka narodowa 63·15. — Losy z roku 1860 86 80. — Akcye banku 737.—Akcye kred. 215·10. — Londyn 113·65.— Srebro 112·35 — Dukat 5.42.

Paryż 28 lipca, wieczór. Renta 70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Administracya „Czasu“

mając jeszcze na Składzie pewną ilość

Dodatków miesięcznych do „Czasu,“

wychodzących zeszytami w latach 1856, 1857, 1858, 1859, 1860,

(zeszyt od 10 do 15 arkuszy druku), sprzedaje takowe

po zniżonej cenie 6 złr.

za komplet jednego roku, pojedyncze zaś zeszyty stosunkowo do ilości tychże będących w zapasie.

W Biórze

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,

(Ulica Sławkowska, dom Tow. Naukow.) sprzedaje się:

Rzepa ściernianka (Stoppelrüben) funt., wiedeński 70 cent. (1278-4-6)T

(Na morgę wysiewa się 3 — 4 funt.)

Przesyłka uskutecznia się za *pobraniem pocztowem* (Nachnahme). — Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Ajencya „Czasu,“

dzienników krajowych i zagranicznych

oraz koncesyonowane bióro do przyjmowania inserat i pośrednictwa w wizowaniu paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego.

we Lwowie, przy placu katedralnym pod liczbą 31

przyjmuje wszelkie inseraty, prenumeraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne, drukarskie jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze i leśnicze plakaty, kartki pogrzebowe it.d. Wzory wyż wymienionych robót można każdego czasu przejrzyć w ajencyi.

Oraz przyjmuje prenumeratę na *„Przegląd polski“* wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12. (1341-1-)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 10638.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia dochodów

z rzezalni miejskiej,

na czas od dnia 1go Stycznia 1869 do ostatniego Grudnia 1871 na podstawie uchwały sekcyi I. Rady miejskiej w dniu 27 Czerwca r. b. zapadłej, odbędzie się w dniu 17 Sierpnia 1868, w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu I, o godzinie 12 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4781 *złr.* — Wadyum wynosi 478 *złr.*

Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. (1341--3)T

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I.

Kraków dnia 10 Lipca.

Obwieszczenie.

L. 6860

W celu wydzierżawienia propinacyi miejskiej w Grybowie na wódkę, piwo i miód na czas od 1 Stycznia 1869 aż do końca Grudnia — 1871 odbędzie się dnia 26 Sierpnia 1868 pierwsza, w razie niekorzystnym dnia 9 Września 1868 druga, a gdyby i te dwie niekorzystnie wypadły dnia 23 Września 1868 trzecia publiczna licytacya w kancelaryi magistratualnej w Grybowie.

Wadyum wynosi Złr. 190 w. c.

Cena wywołania „ 1900 w. a.

Warunki licytacyjne przejrzyć można w kancelaryi magistratualnej w Grybowie.

Z Magistratu k. miasta Grybów dnia 24 Lipca 1868 r. (1351-1-)

Maciejowski, burmistrz, w. r.

Realnosć

pod L. 96—97 Dz. IV. (22 Gm. VII.) przy ulicy Łobzowskiej położona, obejmująca dom jednopiętrowy w ogrodzie, cztery domy parterowe, stajnie, wozownie, ogród o sześciu morgach, staw duży i t. p. jest z wolnej ręki w całości lub częściowo na sprzedaż lub do wynajęcia, od dnia 1go Października 1868 r.

Bliższa wiadomość tamże u właściciela na pierwszem piętrze. (1197-3-) r.

HANDEL (1335-2-3)T

szkła i porcelany

W. Tomaszewskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj L. 88

(obok Handlu p. Schwarza)

otrzymał wielki zapas **Proszku do czyszczenia złota, srebra, mosiądzu i wszelkich metalowych naczyń,** jakoteż ma na składzie

doskonały Kit do spajania stłuczonéj porcelany i szkła.

Nauczyciel muzyki,

znany w wielu najpierwszych szlacheckich domach w Galicyi, jako nader rutynowany Nauczyciel muzyki i śpiewu, a obecnie bawiący w Pradze, życzy sobie znowu zająć to samo stanowisko w jakim szlacheckim domu w Galicyi, na co zwraca uwagę wysokiej Szlachty.

Zapytania pod adresem:

„Wenzel Iirsák Pianist, Prag, Wenzelsplatz Nr. 793, II. 3te Stock.“ (1302-5-6)

Dla cierpiących na rupturę.

Urzędownie potwierdzone świadectwo.

Blisko od 30 lat obarczony byłem cierpieniem rupturowem, a szczególniéj w ostatnich latach miałem bardzo często wielkie boleści. Kazałem sobie przysłać 2 słoiki maści rupturowéj p. Gottlieba Sturzeneggera w Herisau a używszy takowéj, zostałem z mojego długoletniego cierpienia zupełnie wyleczony. Wypowiadając tutaj publicznie moje tysiączne podziękowanie, polecam tę wyborną maść wszystkim na to cierpiącym.

Alpen w Prusiech 2 Stycznia 1868.

Graeven, woźny policyjny.

Wiarogodność podpisu p. Graevena poświadcza przy dołożeniu pieczęci

Burmistrz ***Furl.***

Powyższéj maści można nabyć wprost u wynalazcy Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, kanton Appenzell (Szwajcarya) jakoteż w Krakowie u p. Wiktora Redyka w aptece „pod Barankiem“

Cena słoika 3 złr. 20 c. za nadesłaniem gotówki. Leczenie bez zapalenia, po największéj części pewne. Przepis użycia z wielką ilością świadectw bezpłatnie. (1244-2-12)T

Ukwalifikowany

PIWOWAR,

po kilko-letniej praktycznej i teoretycznej pracy w swym zawodzie w pierwszych zakładach Niemiec i Czech, pragnąc powrócić do rodzinnego kraju, poszukuje miejsca w Galicyi jako zarządzający większemi browarami, lub jako tegoż zastępca.— Bliższego objaśnienia zasięgnąć można *w Sekretaryacie Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.* (1312-2-3)

Nader ważne dla

cierpiących na uszy!

W tysiącznych wypadkach używaną już była przez lekarzy i chirurgów ogólnie znana i doświadczona, przeciw wszelkim cierpieniom usznym, Essencya **Akustikon**, z prawdziwie zdumiewającym skutkiem. *Szumienie w uszach, kłócie, nieregularność lub zatrzymanie wydzielania się siarki,* itp., były zawsze w krótkim czasie usunięte. Również niezliczona liczba cierpiących, którzy od wielu lat na *tępy słuch*, a nawet na zupełną *głuchotę* narzekali, po daremnem próbowaniu inszych środków, chwyciła się nareszcie tego ostatniego a pomiędzy temi wielu według własnego zeznania z myślą: „Już mi pewnie nic nie pomoże, ale spróbuje i tego jeszcze!“ Jak wielkie było ich zdumienie, gdy po krótkim czasie polepszenie następowało, a po kilku tygodniach zupełne wyleczenie. Dopiero niedawno nadeszło dziękczynne pismo od pewnego człowieka, który był 15 lat na jedno ucho *głuchym*, z tą wiadomością, że po trzechmiesięcznem użyciu tego środka, *odzyskał w zupełności słuch.* To pismo, jako też wiele inszych dziękczynnych listów, mogą być przejrzane

w głównym rozsyłkowym Składzie

u Ignacego Pserhofera,

Aptekarza i właściciela przywileju **w Wiedniu, Ottakring N. 165.**

1 flakon 1 złr. — przy przesyłce pocztowej o 10 cnt. więcej za opakowanie. (1325-2-6)

w Krakowie u p. ***J. Janha*** — w Tarnowie u p. *Wielogórskiego* — we Lwowie u pp. *Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* aptekarzy.

¼ naturalnej wielkości



¼ naturalnej wielkości

Ogniczki Mentana-Chassepôt

z tyłu nabijane.

Ogniczki te są w kształcie małych rewolwerów, nabijają się za pomocą zwyczajnego naciśnienia same przez się, i wyrzucają zapałkę równolegle do połowy zapaloną. Można je nietylko nosić bezpiecznie w kieszeni, lecz nawet mają tę korzyść że niepotrzeba brać zapałek w rękę, aby zapalić cygaro lub co inszego.

Cena jest znowu zniżona na:

1 Złr. 40 cnt.

aby nabycie każdemu zrobić przystępnem. Opakowanie **bezpłatne,** Wyrób ten pomimo przywileju, jest naśladowany i ostrzegamy Szanowną Publiczność aby nienabywała, falsyfikatów gdyż prawdziwe tylko u podpisanej firmy wyłącznie są do nabycia.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane łyżki stalowe Bessemskie w obec coraz większego odbytu niepotrzebują żadnego zachwalania: Są łudząco podobne do srebrnych i kosztują: **1 tuzin łyżek stołowych 85 cnt., łyżeczek do kawy 45 cnt. Hurtownie znacznie taniej. Cenniki wszystkich przedmiotów bezpłatnie i franko, Największy skład towarów galanteryjnych.** Wszystko się przesyła za pobraniem należytości. **Adres. An den ersten Pariser Bazar für Osterreich in Wien,** verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51. ***Palais Todesco.*** (1251-4-12)

Z dniem 1 Czerwca otwarte zostały

KĄPIELE SIARCZANE w SWOSZOWICACH

¾ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowickie w rozlicznych chorobach, a mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów, należą do **najsilniejszych** wód siarczanych;

z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład kąpielny w Swoszowicach

pragnąc, aby chorzy nietylko ulgę w cierpieniach ale oraz wygodę i przyjemności znajdowali, dołożył wszelkich starań dla zjednania tym kąpielom zasłużonego wzięcia.

W tym celu zaprowadzone zostały **liczne ulepszenia,** zaopatrzono łazienki we wszelkie potrzeby wymagane dla zdrowia i wygody gości;

urządzono szybką usługę obojej płci;

postarano się o **dobrego restauratora,** a tem samem zapewniono gościom kąpielowym dobrą kuchnię z szybką usługą obok cen umiarkowanych;

urządzono **czytelnię dzienników** i **czasopism polskich, niemieckich i francuskich,** w której zarazem będzie można **dostać do czytania dzieła** na żądanie.

Ogród urządzony został na nowo i upiększony; **postarano się, aby muzyka wojskowa dawała koncerta** w łazienkach, jak również staraniem będzie Zakładu zarządzić zabawy i rozrywki nietylko dla uprzyjemnienia chorym pobytu, ale oraz, aby liczni goście z Krakowa znajdowali w Swoszowicach chętne miejsce wycieczek.

Nadto zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza. Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach

poczta Mogilany,

jak niemniej ***Administracya Czasu*** podejmuje się pośredniczyć w tym względzie i ułatwiać korespondencyę z Zakładem. (883.-14)

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój

wielki Skład najnowszych

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-24-46)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej

1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłaja się bezpłatnie.

Bazar Tapetów.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Zakład i produkcya Nasion *I. Bulsiewicza* w Bochni

zaleca:

nasienie Rzepy pastewnej Ściernianki (Stoppelrübensaamen) Kwaart polskiéj miary 1 złr. w a. (1182-15-18)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse **w Wiedniu**

Skład Ubiorów *Kellera i Alta,*

odznaczony **najwyż. medalami 1867** poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Letnie ubrania 12 złr.

Płócienne ubrania od 10 do 26 złr.

Surduty wiosenne . . .	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8 do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelnryjne . .	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-115-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Najnowsze i najpraktyczniejsze

TUTKI na PAPIEROSY.

Za pół godziny sto sztuk papierosów można samemu zrobić, za pomocą prostego nasypywania tytoniu do przyrządzonych i ułożonych obok siebie stu Tutek razem z musztuczkami.

Jest to wynalazek zupełnie nowy, nadzwyczaj praktyczny i tani.

Cena jednej paczki czyli 100 sztuk z najcieńszej białej bibułki . . . . 18 c.

1 paczka czyli 100 sztuk z najcieńszej kukurudzowej bibułki . . . . . 20 c.

Biorącym 1.000 sztuk odstępuje się stosowny rabat.

NB. Szczególniej zaleca się niniejsze Tutki do dalszego rozpowszechnienia Trafikom, Handlom galanteryjnym itp. za odstąpieniem znacznego rabatu.

Główny Skład w Handlu pod firmą: ***Jan Bartl*** w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 14, przy rogu ulicy Brackiej. (1353-1-10)T

Młody człowiek znający się na gospodarstwie, znajdzie bardzo dobre pomieszczenie.

Wiadomość w Handlu ***J. Federowicza.*** (1362-1-3)

W Państwie WOJNICZ

nabyć można do siewu:

Rzepaku Szwedzkiego „Probsteiner,“— Pszenicy białej „Frankenstein i Münsterberg,“ Żyta szampańskiego,

Wszystkie trzy gatunki oryginalne, w roku zeszłym z zagranicy sprowadzone.

Pszenicy czerwonej „Szkockiej,“

Pszenicy czerwonej Ostkiej,“

Ceny od **dwa złr.** wyższe od cen targowych. (1329-2-3)T

Zamówienia przyjmuje z czwartą częścią należytości i uskutecznia *Zarząd Państwa Wojnicz*, poczta Wojnicz.

Theatr Bergheera

w połączeniu z okazującemi się duchami i strachami.

Na placu Franciszkańskim, przed gmachem Magistratualnym, — we Czwartek dnia 30 b. m. rozpocznie swoje przedstawienia, składające się z widoków, ożywionych setkami osób mechanicznych, z doświadczeń fizyczno-hydraulicznych, obrazów mglistych, automatów, przedstawień magicznych, z okazywania się duchów i i strachów. (1320--2)

W Sali przemysłowej w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Częściowa sprzedaż po hurtownej cenie.

Za trwałość klejnotów pisemnie się zaręcza.

Klejnoty brylantowe,

najdoskonalej wykonane, nawet znawca się nie pozna, klejnoty są prawdziwem talmi-złotem obwiedzione; naśladowane brylanty są z najlepiej szlifowanych kryształów, które nie gubią nigdy żywego ognia, również insze drogie kamienie są nie do poznania naśladowane.

1 Brosza złr- 1·50 2, 3 złr.
1 para kólczyków złr. 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul złr. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1·50, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1·50.
1 pierścionek brylantowy złr. 1, 1·50.
1 krzyżyk jako naszyjnik złr. 1.

Klejnoty grawir. ze złota talmi:

1 łańcuszek ze złota talmi złr. 1·50.
1 „ na szyję złr. 2.50.
1 naszyjnik z nrzyżykiem złr. 1.
1 brosza cent. 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 para kólczyków c. 80, ztr 1, 1·50.
1 „ większych wisiorków do ucha 40 c.

15 cent. **wieczny Kalendarz** jako medalion, ten piękny przedmiot prawdziwie pozłacany, pokazuje na jednej stronie miesiąc, wschód i zachód słońca, długość dnia i nocy; na drugiej stronie dnie w tygodniu i datę, pierwsza musi miesięcznie, druga tygodniowo raz być naciągana.

1 medalion cent. 50, 80, złr. 1.
1 para guziczków do koszul c. 30, 50.
1 „ „ do rękawów c. 40, 60.
1 grzebień do włosów c. 80, złr. 1, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego c. 50, 80.

Prawdziwe złote klejnoty.

1 pierścionek z kolor. kamieniem słr. 1·80.
1 „ bogato obsadz. perłami 2·50.
1 „ grubo złoty 3·50, 4, 5 złr.
1 brosza 4, 5, 6, 7, 8 złr
1 para kólczyków 4, 5, 6, 7, 8 złr.

Klejnoty koralowe

z podstawą ze złota talmi:

1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 2, 3.
1 para kólczyków złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul c. 80, zł. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1·50.
1 naszyjnik damski złr. 2·50, 3, 4.
1 branzoletka złr. 2. 3, 3·50.
1 sznurek korali siekanych 16 cent.

Klejnoty emaliowane,

przepysznie wykonane, emaliowane w ogniu, na złocie talmi:

1 brosza złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z prawdz. koralem i emalią ozdobione złr. 2, 3, 4.
1 para kulczyków złr. 1, 1·50, 2.
1 cały garnitur emaliowany t. j. brosza i kólczyki z brylantami złr. 3·50.
1 para guziczków do koszul cent. 60, 80.
1 „ „ do rękawów c. 80, złr. 1.
1 medalion c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 pierścionek emaliowany c. 60, 80, złr. 1.
1 łańcuszek emaliowany złr. 1·50.
1 łańcuszek damski złr. 2·50.

Czarne klejnoty,

z rogu, z jetu, z kauczuku nieprzeżyte:

1 naszyjnik damski, 2 razy około szyi, z krzyżykiem lub serduszkiem 65 cent.
1 brosza 15, 20, 30, 50 cent.
1 para kólczykow 20, 30, 40 c.
1 „ guziczków do koszul lub do rękawów 15, 20, 30 cent.
1 łańcuszek do zegarka krótki 15, 20 cent.
1 „ „ „ długi 30, 50 cent.
1 grzebień gładki 25, 35 cent.
1 „ ozdobny 50, 80 cent.
1 opaska na włosy 30, 40, 80 cent.

Ciągły odbyt na sta liczący długoletnich odbiorców ze wszystkich stron monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu, najlepiej zaręcza za szybkie i rzetelne wypełnienie zamiejscowych poleceń. Illustrowane Cenniki bezpłatnie i franko. (1088-5-6)

Vereinigte Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16.

Kupcy otrzymują ceny tuzinowe.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 29 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	78	76
Banknoty pol. 100 złr.	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	155½	152½
Talary prs. za 100 tal.	170	167½
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113¼	111
Dukat ważny . . .	5 48	5 32
Napoleon d'or . . .	9 20	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¼	73¼
„ „ stare „	78¼	77¼
Oblig. indem. „	68½	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207
„ L. Cz. z całą wpł.	184½	180½
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 28 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	55 90	55 70
„ Pożyczka narod.	63 25	63 10
„ Metaliki na m. k.	59	58 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 --
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor i b.	77 —	76 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 25	66 75
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 30	98 10
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 .	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 50	170 —
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	95 75	95 25
„ „ „ 1864	96 80	96 60
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	137 25	136 75
„ żegl. par. na D.	95 50	95 —
„ Ks. Esterhazy	— —	172 ..
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary . .	37 —	- —
„ hr. St. Genois	34 --	33 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	21 —
„ hr. Waldstein.	22 50	22 —
„ hr. Keglevich.	16 —	15 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	732	730
Zakładu kredytow.	211 90	211 70
Żeglugi par. na Dunaju	542 -	540 —
Kolei półn. Ferdynan.	1857	1852
„ rządowej fr.-a.	251 40	251 20
„ zachodniej c. El.	165 25	164 75
„ Pardubickiej .	151 50	151 --
„ południowej .	180 40	180 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 —	142 50
„ Galicyjskiej .	209 —	208 50
„ Czerniow. . .	183 50	183 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 —	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 35	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	209 50	209 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 25	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 25	83 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	78 50
— — w srebrze „	87 —	86 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 --	88 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 25	81 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 —	94 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 43	5 42
Złoto *al marco* . .	5 41	5 40
Napoleondory . . .	9 9½	9 9
Fryderyki	9 50	9 45
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 85	111 65
Srebro, kupony . .	111 65	111 35
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68	1 67½
Lwów 27 lipca.		
Dukat holenderski .	5 41	5 36
„ cesarski . . .	5 46	5 41
Półimperyał rosyjski	9 42	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	74 —
„ „ m. k.	78 20	77 70
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	67 20	66 70
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	209 75	209 —
„ „ lwow.- czer.	184 50	183 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 27 lipca,		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 33	83 8
„ „ 2 ser. „	77 33	77 8
kupon „	— —	— 38 8/9
Listy likwidac. „	68 17	67 83
kupon „	— —	— 63⅓
Pożyczka r. 1865 „	131 50	131 —
„ r. 1866 „	132 50	131 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 67	60 17
„ warsz. teresp.	89 —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*